Nr. 262. Kraków, Piątek 13 Listopada 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 listopada.

Miejsce zjednoczonej lewicy niemieckiej zająć mają popularni dziś antisemici w spółce z narodowcami niemieckimi, nazywającymi się dziś niemieckiem stronnictwem ludowem i chrześcijańskimi socyalistami. Wszystkie te stronnictwa stoją na gruncie szowinizmu niemieckiego, wszystkie z nich są mniej więcej wrogie narodowościom słowiańskim i wszystkie mniej lub więcej przejęły się antisemityzmem, którego apostołowie największą rolę odgrywają w tem zjednoczeniu. Narodowcy niemieccy ogłaszają jednak programy liberalne i postępowe, kładąc główny nacisk „na obronę zagrożonych interesów niemieckich". Chrześcijańscy socyaliści są natomiast czystej wody klerykałami, a socyalizm chrześcijański uważają za hasło, którem przynęcić można biedniejsze warstwy społeczne. Dla rozwoju i równouprawnienia narodowości wszystkie te trzy stronnictwa, czy pójdą nadal, jak dotychczas, w zwartym szeregu, czy rozdzielą się z czasem na trzy obozy, zawsze będą niebezpiecznym przeciwnikiem, którego stronnictwa narodowe i autonomiczne zwalczać powinny.

Najsilniejszy z tych trzech kierunków urósł antisemityzm. Rozwoju tego nie zawdzięcza jednak wewnętrznej wartości. Jako hasło wyborcze jest on znakomitym czynnikiem agitacyjnym, ale za program polityczny nie starczy [illegible] programem takim nie jest wcale. Wykarmiły [illegible] własne, ale błędy przeciwnika. [illegible] zawdzięcza niepopularności [illegible]

Na tę niepopularność składało się bardzo wiele. Towarzyskie wady odgrywały tu równą rolę, jak niemoralność i nadużycia. Żydzi zrażali i zrażają sobie wszystkie warstwy społeczne niesłychaną arogancyą, która wzrasta z wykształceniem i stanowiskiem społecznem. Typowy bankier z brylantowemi pierścieniami na palcach, więcej może przyczynił się do wzrostu antisemityzmu, niż obdarty i brudny handeles. Jednostki skromne, unikające blasku, są wyjątkami i kto wie, czy ta arogancya, starająca się każdemu dać uczuć wyższość, choćby on najbardziej błahych podstawach opartą, nie jest jednym z najsilniejszych powodów niechęci do żydów. Pośród inteligencyi ona niewątpliwie odgrywa bardzo wielką rolę.

Cokolwiekby powiedziano na obronę żydów, nikt zaprzeczyć nie może, że unikają ciężkiej pracy, szukając łatwego zarobku, dającego wielkie zyski. Lichwa, pośrednictwo, wszelkiego rodzaju agentury, wreszcie bankierstwo i handel są najulubieńszem ich zajęciem. W chęci zysku nie przebierają w środkach i przeważna część ich operacyj opiera się na niezdrowych podstawach. Konkursy stały się ulubionym sposobem zyskiwania majątku. Przyznajemy, że istnieje wiele, bardzo wiele jednostek, które uczciwie idą przez życie i nie lękają się ciężkiej pracy, ale nawet sami żydzi przyznają, że wadom tym podlega przeważna część ich współwyznawców i starają się tylko tłómaczyć ich biedą, lub niemożnością oddania się innym zawodom.

Żydzi, solidarnie ze sobą związani, nie przestali tworzyć odrębnej kasty nawet w tych społeczeństwach, od których przejęli mowę, strój i obyczaje. Każdą sprawę, choćby z wyznaniem ich nie miała najmniejszego związku, oceniają oni ze swego specyalnego stanowiska, obliczając zyski, jakie im wyłącznie przynieść powinna. Interes rasowy nie przestał dla nich być najważniejszem przykazaniem i, pomimo równouprawnienia, nie przestali się uważać za ludzi, których łączy coś więcej, niż wspólność wyznania. Dla siebie żądają jak najwięcej, a niemal zawsze z uszczerbkiem drugich, i idą z prądami popularnemi nie dlatego, aby im rzeczywiście sprzyjali, ale w tej myśli, że z popularnych tych haseł potrafią wyciągnąć dla siebie największe zyski. Żądając zupełnej wolności sumienia, nie wahali się nigdy krytym sztychem uderzać w uczucia innych wyznań.

Nie dziw więc, że na tak, przez żydów samych, przygotowanym gruncie antisemityzm rozwijał się tak szybko i urósł do potęgi w kraju, w którym istnieją giełdy i koncentruje się wszelka spekulacya. Dopóki jednak antisemityzm ograniczać się będzie na samem głoszeniu haseł, dopóki jego cała działalność skupiać się będzie w obronie tych haseł, a nawet, dopóki jego wyłącznym dążeniem będzie zgniecenie żydów, dopóty będzie on tylko środkiem agitacyjnym, ale programu politycznego lub ekonomicznego nie zastąpi, i służyć będzie tylko za narzędzie reakcyjnym i klerykalnym prądom.

Ponieważ żydzi nie chcą zgodzić się na rolę wyznania, które zupełnej swobody używa jedynie tylko do pielęgnowania swej wiary, spełniania swoich obrządków i utrzymywania moralności pośród swoich współwyznawców, ale uważają się za rasę odrębną od reszty społeczeństwa, mającą własne ekonomiczne i społeczne, a nawet polityczne interesa; ponieważ nie zadawalniają się oni równouprawnieniem, jakiego używają, ale pragną zająć ekonomicznie i społecznie wyjątkowe stanowisko, i ponieważ wyzyskują społeczeństwo chrześcijańskie, przeto naturalnem jest, że chrześcijanie myślą o oporze przeciw wyzyskowi i uroszczeniom i, czując się również odrębną całością, dążą do jej podniesienia i wzmocnienia. Nakazuje to wprost instynkt zachowawczy — i społeczeństwo chrześcijańskie ma nietylko prawo, ale obowiązek: bronić cywilizacyjnych, ekonomicznych i politycznych stanowisk, jakie zajęło, i jakie słusznie mu się należą.

Do tego celu nie dojdzie ono jednak czczem wymyślaniem na żydów, ani nowem ich prześladowaniem. Droga ta tylko do ujemnych rezultatów doprowadzić może. Gdyby żydów zabrakło nagle, zanim sami zdobędziemy zajmowane przez nich stanowiska, mogłoby ich nam zabraknąć tak, jakby ich brakło przywódcom antisemityzmu, gdyby żydzi nagle przed wyborami wywędrowali do Palestyny.

Skupiajmy się zatem nie na to, aby burzyć ale aby tworzyć. — Pozostawiając żydom zupełne równouprawnienie, nie tykając zupełnie ich wyznania, starajmy się podnosić ekonomicznie społeczeństwo chrześcijańskie. Wszak nie brak nam zdolności i energii, abyśmy mogli w zawodach, dziś wyłącznie — lub przeważnie przez żydów zajmowanych, stworzyć przedsiębiorstwa, oparte na zdrowych podstawach. Niejedno zrobiło się już może po cichu, bez wywieszania haseł antisemickich. Wszak z lichwą walczą od dawna stowarzyszenia kredytowe, a coraz bardziej rozwijające się Kółka rolnicze spełniają zadania swoje bez hałasu, ale wytrwale i z niemałym pożytkiem. Droga to wprawdzie długa i mozolna, ale jedyna — droga ekonomicznej emancypacyi, a skoro otrząśniemy się z nieudolności i lenistwa, zamkniemy drogę wyzyskowi i zmusimy żydów do przeobrażenia się z odrębnej rasy na wyznanie.

Antisemityzm, jako hasło polityczne, tej pracy nie popiera, ale ją utrudnia. Mimo woli może przybiera znamiona walki rasowej i wyznaniowej i sieje roznamiętnienie, które w chwilach akcyi wyborczej może na wiedeńskim bruku zapewniać zwycięstwo, ale cichej i wytrwałej pracy ekonomicznej zawsze przeszkadza.

Wiedeński antisemityzm zaś tem mniej ma prawa do naszej sympatyi, że stojąc wyłącznie na gruncie politycznym, zajmuje stanowisko nieprzyjazne wobec sprawy równouprawnienia narodowości, a szukając sprzymierzeńców, nie tylko łączy się z klerykalizmem i reakcyą, ale także z najskrajniejszymi szowinistami niemieckimi.

Tak więc to, co ma objąć spadek po zjednoczonej lewicy niemieckiej, nie jest od niej lepszem, a zmiana, jaką w stronnictwach niemieckich dokonają wybory do Rady państwa, nie wypadnie na pożytek narodowych interesów i nie przyniesie korzyści ideom wolności. Reakcyjne prądy, które na postępach antisemityzmu opierają swoje nadzieje, doznają jednak zawodu. W chwili, gdy wystąpią ze skrajnemi postulatami swojemi, spotkają się z oporem, który je złamie. Nieraz wprawdzie społeczeństwa cofają się wstecz, ale taka reakcya nie przekracza nigdy pewnych granic i nie trwa nigdy długo.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 listopada.

(Z Koła polskiego.)

(?) Wczoraj obradowało Koło polskie nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Przebieg rozpraw był następujący:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Kozłowski upomina się o regulacyę kongruy; pomimo uspokajających oświadczeń ministra oświaty, pragnie mowca interpelacyi w Izbie. Wniosek przyjęto. Interpelacyę ma wnieść Dzieduszycki.

Przy budżecie ministerstwa obrony krajowej pos. Chrzanowski twierdzi, że należałoby upomnieć się o właściwsze wynagrodzenie szkód, zrządzonych przy ćwiczeniach wojskowych.

Pos. Pastor popiera poprzedniego mowcę. Abrahamowicz Eug. upomina się o to, aby dostawy mąki, owsa i t. d. dla armii zamawiano u krajowych producentów drobnych. Pos. Abrahamowicz Daw. twierdzi, że w tej mierze jest znaczny postęp. Mowca poruszał tę sprawę prywatnie i przekonał się, że trudności leżą w tem, iż dostawy są rozpisywane z obowiązkiem dowozu do bardzo odległych garnizonów.

Pos. Piniński omawia sposób powoływania do ćwiczeń wojskowych. Jest ono mianowicie przeszkodą przy żniwach. Należy powoływać urlopników po zbiorach. Należałoby także obmyśleć sposób puszczania urlopników do domu; dzisiaj puszczają ich prawie pół nago.

Pos. Wielowiejski uskarża się na nadużycia przy zakupnie koni; dla zapobieżenia temu wypadałoby powoływać delegatów wydziałów powiatowych.

Pos. Zaleski popiera przykładami wywody Abrahamowicza Eugeniusza i Wielowiejskiego.

Pos. Roszkowski twierdzi, że wypada zwrócić wprost uwagę ministra na potrzebę wynagradzania szkód z powodu ćwiczeń wojskowych, a nie tak, jak p. Chrzanowski sądził, z lekka o tem wspominać.

Pos. Struszkiewicz mówi obszernie o dostawach zboża dla wojska, które dają powód nawet do dochodzeń i procesów. Z Ołomuńca n. p. sprowadzono drzewo do nas w okolice górskie dla wojska.

Pos. Pastor przytacza także przykłady o liwerunkach, podnosząc, że wojsko zamawia n. p. podwody u liwerantów, którzy zyskują po 2—3 złr. na jednym wozie. Mowca domaga się także poparcia przemysłu domowego przy dostawach.

Pos. Chrzanowski odpowiada na zarzuty p. Roszkowskiego.

Pos. Potoczek uskarża się także na powoływanie urlopników podczas żniw, i na postępowanie władz przy zakupnie koni.

Pos. ks. Fischer popiera wnioski Pinińskiego. Zgromadzenia kontrolne bywają zwoływane w święta i niedziele z wielkiem zgorszeniem ludu, czemu stanowczo zapobiedz wypada. Mowca żąda pielęgnowania ducha religijnego w wojskowości, usunięcia nadużyć w złem traktowaniu żołnierzy ze strony podoficerów.

Pos. Sokołowski domaga się, aby naszym rękodzielnikom większe dawano dostawy, niż dotąd. W roku 1891, kiedy mowca razem z Popowskim o to się upominał, intendantura tłómaczyła się kontraktami, które już zawarła z wielkimi przedsiębiorcami. Otóż kontrakty te kończą się teraz i potrzeba koniecznie przypomnieć rządowi, aby nie u wielkich przemysłowców, ale u naszych drobnych zamawiał dostawy. Również należy upomnieć się, aby zarząd wojskowy pomagał, w myśl rezolucyi z roku 1890, naszym rękodzielnikom w tworzeniu spółek zawodowych dla dostaw.

Pos. Kozłowski uskarża się na złe traktowanie żołnierzy, szczególniej jednorocznych ochotników. Przytacza ilość samobójstw i widzi środek zaradczy w praktykach religijnych i podniesieniu religijności w wojsku. Liczba kapelanów jest za mała.

Pos. Kozłowski mówi dalej o dostawach i porównuje system austryacki z niemieckim. Żałuje, że tego nikt nie podniósł w delegacych z wyjątkiem p. Popowskiego. Mniema, że Galicya przy dostawach jest więcej uwzględniona niż inne kraje, pewnego podwyższenia można jednak żądać.

Pos. Chrzanowski omawia sprawę rewersów demolacyjnych.

Pos. Rapaport skarży się na postępowanie z firmą Barucha w Krakowie przy dostawach.

Pos. Popowski przytacza cyrkularz ministra o religijnych ćwiczeniach, sądzi, że trzeba się upomnieć o to, że rozkazów tu i owdzie nie wykonują. Mowca polemizuje z Chrzanowskim i Kozłowskim co do rewersów demolacyjnych, przytacza ustęp z mowy swojej w delegacych bardzo ostry w tej sprawie. Jedyną drogą jest deputacya do cesarza. Co do powoływania do ćwiczeń, to dzieje się to zawsze w porozumieniu z namiestnictwem, tam więc trzeba z żądaniem się zwrócić. Podobnie upominał się mowca w delegacych o dostawy, niesłusznie więc czynił mu w tej sprawie Kozłowski zarzuty. Mowca tłómaczy, dlaczego wojskowość niechętnie oddaje dostawy w ręce drobnych rękodzielników. Sprawę rezerwistów poruszał mowca kilkakrotnie na wniosek ks. Ruczki.

Ks. Ferdynand i opozycya.

Z Sofii donoszą pod datą 6 b. m.:

Niespodziane rozwiązanie sobrania spowodowało prawdziwy cud polityczny, którego przed 8 dniami niktby nie uważał za możliwy. Cud ten objawił się w zjawisku niespodzianem, że dwaj skrajni russofile, Karawełow i Dragan Cankow podali sobie ręce do związku z dwoma liberałami, dr. Radosławowem i dr. Grekowem, szefem stronnictwa Stambułowa. Podpisali oni ugodę pisemną, że wspólnie starać się będą u księcia o posłuchanie i zwrócą się do niego w imieniu całej opozycyi kraju, wynoszącej 90 procent ludności, z prośbą, aby celem zabezpieczenia wolnych wyborów utworzył w przyszłem sobraniu ministerstwo neutralne z godnych zaufania ludzi, a dał dymisyę gabinetowi Stoiłowa. Następnie przesłali wspomniani przywódcy księciu odnośne akta.

Stało się to 26 października. Dnia następnego odbyła się pod przewodnictwem księcia Rada ministrów, która zajmowała się kwestyą, czy książę ma wogóle przyjąć przywódców opozycyi, czy nie. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że książę ma ich przyjąć u siebie 29 października o godzinie 4 po południu i oświadczyć im, że wybory do parlamentu, które wyznaczono na 29 listopada, odbędą się z tem samem poszanowaniem wolności, co wszystkie dotychczasowe wybory.

W oznaczonym dniu i o oznaczonej godzinie przybyli przywódcy opozycyi do pałacu książęcego, gdzie książę przyjął ich z wyszukaną grzecznością. Dr. Caukow, jako najstarszy, wyłuszczył księciu w krótkich, zwięzłych słowach życzenia opozycyi i proponował, jako jedyny środek dymisyę teraźniejszego gabinetu i utworzenie zupełnie neutralnego ministerstwa urzędniczego, w którem zawiadywaliby interesami kraju aż do otwarcia przyszłego sobrania zaufani, neutralni i uczciwi mężowie.

Po Cankowie zabrał głos Karawełow, który w jaskrawych barwach przedstawił księciu obecne położenie polityczne w kraju, zwracając uwagę, że rząd teroryzuje naród aparatem administracyjnym i zamierza przemocą przeprowadzić wybór swych zwolenników, którzy po części są przedsiębiorcami robót publicznych i t. p. Jeżeli książę zezwoli, aby rząd teraźniejszy przeprowadził wybory po swej myśli, to z jednej strony cały naród będzie wydany na pastwę teroryzmu siły brutalnej i nadużycia władzy urzędowej, a z drugiej strony obudzi się w narodzie usprawiedliwiona nieufność do spraw państwowych, prowadzonych przez rząd tego rodzaju.

Grekow i Radosławow mówili w tej samej myśli, poczem odpowiedział książę, iż nie może mianować ministerstwa neutralnego, albowiem wybory odbędą się z równą, jak dotychczas, wolnością, a rząd powołany zostanie następnie z łona wybranego tym sposobem parlamentu. „Idźcie, panowie, i walczcie przy wyborach! Nie zyskalibyście przecież nic na tem, gdybym mianował ministerstwo neutralne, bo dzisiejszy aparat administracyjny funcyonowałby tak czy tak przy wyborach".

Na to odpowiedział Karawełow, że walka wyborcza jest tylko wtenczas możliwą, gdy obie strony rozporządzają równą bronią, co w obecnych warunkach jest zupełnie wykluczonem, albowiem rząd ma do dyspozycyi policyę, wojsko i inne środki (tajne bandy morderców), przeciw którym nie może nic zdziałać opozycya, rozporządzająca moralnej natury argumentami.

Z uśmiechem zaznaczył na to książę, że przecież w obecnych warunkach wybrano Karawełowa i Cankowa deputowanymi. Na to oświadczył Karawełow, iż rząd wysłał za nim urzędników, którzy przy wyborach mieli agitować przeciwko niemu. Nawet prezydent Izby agito-

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego)

13 (Ciąg dalszy.)

XIII.

(Wymarsz do Omska. — Śmierć Elżbiety. — Stannica Uwarowa. — Karpowicz. — Krasnojarsk. — Niemoralność. — Semipalatyńsk).

Dnia 20 września zakuli nas w kajdany i ruszyliśmy w podróż. Byłem podówczas mocno słaby, nie spodziewałem się ujrzeć Omska, nie sądziłem nawet, że kiedyś mam ujrzeć kraj że podobnie jak teraz będę jeszcze pisać do was, że w Karlsbadzie będę szukać ratunku na moją chorobę. — Każdy krok mój pobudzał mnie do kaszlu, a z nim wyrzucałem wielkie kawały krwi spiekłej, czarnej. Wyglądałem co chwila, kiedy koniec nastąpi, kiedy towarzysze zagrzebią mnie gdzieś na stepie; prosiłem, żeby mi przynajmniej dano wóz, któryby mnie wiózł od stacyi do stacyi, prośba moja jednak została bez skutku.

Wychodząc z Ustkamienogorska, widzieliśmy jeszcze naszą poczciwą Elżbietę po raz ostatni. Chciała nas koniecznie pożegnać, a że przyjść do nas nie mogła, wyprosiła więc, że pozwolono nam wstąpić do jej domu. Leżała w łóżku, z którego już nie powstała potem; twarz jej żółta, wybladła, nie wróżyła długiego życia i chociaż obiecywała zobaczyć się z nami, byliśmy pewni, że się łudzi nadzieją napróżno.

Jakoż w początku 1850 roku skończyła swoją pielgrzymkę doczesną z żalem dla tych, którzy nieraz doświadczyli jej przychylności, którzy ją szanowali, jak tego była godną. Komendant pozwolił wszystkim, co pozostali w Ustkamienogorsku, odprowadzić jej ciało na miejsce wiecznego spoczynku.

Pierwszy nocleg wypadł nam w stannicy Uwarowa. Przybyliśmy tam dość późno, pomieszczono nas w tak zwanej „zbornej". Jest to mały domek w każdej stannicy, służący dla pomieszczenia transportowanych więźniów, niemniej dla zbierania się kozactwa w czasie, gdy im coś ważnego mają powiedzieć. Taka „zborna" stoi zwykle pustką, nikt tam nie mieszka, a jest opalaną tylko wtedy, gdy kogoś przyprowadzą na nocleg.

Karpowicz, o którym już wspomniałem, chciał nas przyjąć u siebie w domu, starszy kozak jednakże pod żadnym pozorem na to zgodzić się nie chciał. Przesiedział więc u nas dość długo w noc; ciągle nam zadawał pytania, ciągle prosił, żeby mu jak najwięcej opowiadać o Polsce, o tej Polsce, którą opuścił w sile wieku, a której już nie miał nigdy oglądać. Czyniliśmy zadość jego żądaniu z przyjemnością, spoglądając na grę wyrazu jego twarzy: raz widziałeś go wyprostowanym, w oczach osiadał uśmiech zadowolenia, to znów twarz powlekała się smutkiem, czasem nawet i łza zabłysła w oku. Była to widoczna walka wspomnień przeszłości z obecnem położeniem. Mówił on, że po zawarciu i podpisaniu kongresu wiedeńskiego, kiedy wszyscy wracali, co byli na Sybir zesłani, puścił się i on był w podróż, już nawet doszedł do Kijowa, ale dowiedziawszy się, że Księstwo Poznańskie wcielone do Prus, powrócił do Syberyi.

Drugiego dnia, przybywszy do drugiej z porządku „stannicy", nazwiskiem Krasnojarska, byliśmy również pomieszczeni w „zbornej", z tą wszakże różnicą, że kozacy nie troszczyli się o nas i nie pilnowali zupełnie: można było nawet uciekać, gdyby Irtysz nie był granicą stepu kirgiskiego, lecz n. p. Francyi, lub innego jakiego państwa. Rozgościwszy się w nowem naszem mieszkaniu (zwłaszcza, że tutaj wypadał odpoczynek dzienny), wyszedłem na ulicę i spostrzegłem, że kozak rozwozi i sprzedaje świeże, wołowe mięso. Kazałem sobie odważyć kilka funtów, z tą myślą, żeby nazajutrz przyrządzić huzarską pieczeń. Tegoż dnia kupiłem, czego do sporządzenia pieczeni potrzeba: nakrajałem drobno cebuli, utarłem suchej bułki, dodawszy do tego nieco soli, pieprzu i masła dość suto, ponakładałem w nacięcia, porobione w mięsie i, patrząc na moje arcydzieło kucharskie, unosiłem się nad moim, ukrytym aż do tej pory talentem. Potrzeba mi było jeszcze jakiegoś naczynia; należało się o nie postarać i w tym celu jeszcze jednę trzeba było zrobić wycieczkę do małego domku, stojącego tuż blisko około „zbornej". Tam dali mi naczynie, rodzaj owalnego półmiska, ulepionego po prostu z gliny, grubej najmniej na ćwierć cala; było ono tak brudne, zakurzone, zapalone tłuszczem, że przynajmniej godzinę siedziałem nad nim, zanim go można było użyć. Nazajutrz wstałem bardzo rano, aby we właściwym czasie zanieść mą pieczeń do domku.

Sybiracy raz tylko na dzień palą w piecach i raz na dzień gotują. W domku zrobiłem małą znajomość i poznałem, do jakiego stopnia naiwne są Sybiraczki; niemniej, do jakiego stopnia zaniedbana jest w nich strona moralna. Dwie kobiety młode i dwoje dzieci, z których jedno pełzało po podłodze, a drugie spało w zawieszonej na drągu u sufitu kolebce (rodzaj hamaku): to byli mieszkańcy domku, więcej nie widziałem nikogo. Patrzyły na mnie dość ciekawie, przyglądały się mojej pieczeni, dziwiąc się niezmiernie, żem tyle masła użył do mięsa i utrzymując, iż to zupełnie niepotrzebnie.

Spożywszy po sporym kąsku pieczeni, która była wcale, wcale dobrą i, przespawszy się z parę godzin, nie mając nic lepszego do roboty, wyszedłem już nad wieczorem na ulicę i, usiadłszy na leżącej tam przede drzwiami kłodzie drzewa, wyprawiłem na wędrówkę myśl, która, to wracała do Ustkamienogorska, pomiędzy towarzyszów, to biegła do Omska — i tam, nurtując wszędzie, w dość ciemnych barwach przedstawiała mi moją przyszłość! Około mnie snuła się dość spora kupka młodych kozacząt, których skokom i figlom przypatrywałem się przez chwilę.

Nigdzie i nigdy nie zdarzyło mi się widzieć takiego moralnego zaniedbania wśród ludu, takiej rozwiązłości obyczajów, takiego znieważenia stosunków rodzinnych, jak na Syberyi. Nie szukaj tam miłości ani w rodzinie, ani pomiędzy małżonkami, nie szukaj obopólnego szacunku, bo go nie znajdziesz. Tam matka własną sprzeda córkę, córka znieważy matkę nawzajem; mąż nie wierzy żonie, żona nie wierzy mężowi. Zdarza się często, że mąż zabija żonę, żona truje męża. Nie mówię tego wyłącznie o klasie niższej, roboczej, bo i w wyższem społeczeństwie możesz znaleść toż samo, z tą tylko różnicą, że wyżsi, możniejsi, mają więcej środków i sposobów, aby pozorem uczciwości i cnoty pokryć swoją sprosność i ohydę.

W dalszym ciągu mego opowiadania znajdziecie ustępy, którym bez wątpienia nie łatwo uwierzycie, o których przez sam szacunek dla czytającego należałoby może zamilczeć, które niejeden może poczyta za utwór mej fantazyi, za złośliwą chęć obryzgania błotem sybirskiego społeczeństwa; powie ktoś wreszcie może, żem zebrał to tylko, co brudne i czarne, a o reszcie, o światłej stronie zamilczałem. Z zarzutu podobnego nie chciałbym się nawet usprawiedliwiać, bo dowodów przekonywających nie mam żadnych, powiem wszakże, że piszę o tem, com widział własnemi oczami, na co zbyt długo patrzyłem. Nie moja wina, żem przepędził lat siedm w kale i brudzie, że przez te lat siedm tylko ciemne, zbrodnicze obrazy snuły się przed moim wzrokiem.

Ale wracajmy do przedmiotu, wprzód bowiem należy mi wspomnieć o Semipalatyńsku, mieście położonem nad brzegiem Irtysza, do którego przybyliśmy po ośmiu dniach podróży. Wiedząc, kto się tam znajduje z braci naszych, udaliśmy się do Józefa Hirszfelda, żołnierza, który tam główną odgrywał rolę. Mieszkał on w domu kupca Popowa i zarządzał jego majątkiem. Józef miał szczerą chętkę wziąć nas na parę dni do siebie, lecz pomimo starań, mimo bieganiny w różne strony, nie mógł tego uczynić; wszyscy bali się wydać pozwolenia i byliśmy zmuszeni pomieścić się na czas naszego pobytu w Semipalatyńsku na odwachu. To tylko jedno zrobił nasz poczciwy Józef, że mając znajomego oficera Tarasowa, zajmującego podówczas wartę, uzyskał, że Tarasow pozwolił nam rozlokować się w oficerskim pokoju, kiedy, podług prawa, powinniśmy być pomieszczeni w ogólnej aresztanckiej kazamacie.

(C. d. n.).

wał przeciwko niemu, a w dzień wyborów pokazano wyborcom telegram, w którym oznajmiono w imieniu księcia, iż tenże nie życzy sobie jego wyboru. W końcu wydano nawet rozkaz policyi i wojsku, aby przeszkodziło przemocą temu wyborowi. Rozkazu tego nie usłuchał jednakże komendant wojskowy, a tylko dzięki uczciwości tego oficera wybrano go (Karawelowa) deputowanym.

W końcu oświadczył dr. Radosławow księciu: „Odpowiedź waszej książęcej mości podamy do wiadomości narodu. Opozycya radzić będzie nad tem, co uczynić jest koniecznem, aby zadość uczynić obowiązkowi wobec ojczyzny".

Na tem skończyło się posłuchanie. Odpowiedź, jakiej książę udzielił przywódcom, tłómaczą sobie powszechnie w ten sposób, że wybory mają, jak dotąd, być przeprowadzone za pomocą policyi i przekupionych bandytów, skutkiem czego postanowiła opozycya postępować przy wyborach solidarnie.

Zniesienie barw narodowych.

Do czego dochodzi schlebianie zapędom Hakatystów w Prusiech, dowodzi tego najnowszy, a gorszący w równym stopniu, jak śmieszny, fakt zniesienia dotychczas używanej barwy prowincyi poznańskiej: czerwono-białej a narzucenia tej polskiej prowincyi barwy biało-czarno-białej. *Reichsanzeiger* ogłasza następujące odręczne pismo cesarza Wilhelma z daty 9 listopada b. r. do ministra spraw wewnętrznych:

„Skutkiem sprawozdania pańskiego z dnia 1 listopada br. przepisuję niniejszem, zmieniając Najwyższe rozporządzenie z dnia 22 października 1882 r., barwy dla prowincyi poznańskiej: biało-czarno-białe i pozostawiam Panu zarządzenie z tego powodu, czego potrzeba."

Przytaczając powyższe rozporządzenie, nadmienia *Pos. Tageblatt*: „Zmianę taką zalecaliśmy od dawna i możemy tylko dać wyraz naszemu zadowoleniu, że nareszcie się zdecydowano uchwycić swawolę czerwono-białych demonstracyj przy korzeniu."

Germania zaś zaopatruje powyższe rozporządzenie następującym komentarzem:

„Dotychczasowemi barwami Księstwa Poznańskiego były barwy biało-czerwone lub czerwono-białe, barwy historyczne dzielnic polskich i zarazem barwy kościelne, podobnie jak podczas uroczystości kościelnych w katolickich okolicach we wszystkich dzielnicach Niemiec widzieć można po większej części chorągwie biało-czerwone. Minister spraw wewnętrznych, baron v. d. Recke — jego bowiem sprawozdanie, a nie *motu proprio* cesarza stanowi podkład — powinienby to także wiedzieć. Tymczasem Hakatyści ze swojmi zwolennikami oddawna już domagali się usunięcia „polskich barw" czerwono-białych, więc też na tym punkcie osiągnęli swój cel i na ranę opaleniską otrzymali barwny plasterek: „biało-czarno-biały".

„Można w tym wyborze kolorów dopatrzeć się głębszego znaczenia. „Czarne" w środku między białemi barwami wskazuje bez wątpienia na to, że katolicki duch Polaków jest ku obydwom stronom niesklany i czysty. Albo czy może barwy te należy tak rozumieć, że Polacy, z których pomocą przeprowadzono w roku 1893 ustawę wojskową, błyszczeli w jasnej barwie niewinności, że następnie zostali „oczernieni", a po wyroku w procesie opaleńickim znowu przedstawiają się w czystej barwie niewinności? O! ten język barw! Zresztą, o ile wiemy, są barwy czerwono-białe także „prowincyonalnemi barwami" Westfalii i Brandenburgii. Westfalczycy uważali i poważali dawniejsze swe barwy krajowe „biało-czarno-zielone" — także „czarne" w środku z „zielonem", które wskazuje na kwitnący stan włościański, i, jeśli się nie mylimy, uporządkowanie barw w roku 1892 wyjęte z herbu Westfalii — biały rumak w czerwonem polu, nie wszędzie przyjęte zostało w Westfalii przychylnie."

Jednem słowem „wielkie" państwo niemieckie zlękło się barw polskich do tego stopnia, że nie waha się pogwałcić historycznej tradycyi polskiej i targnąć się na spuściznę narodową, która miała zagwarantowaną nietykalność. Rozporządzenie, znoszące barwy historyczne polskie, jako narodowe, będzie mieć tylko ten skutek, że ludność polska, która dotąd przy wszelkich uroczystościach wywieszała sztandary o uznanych barwach krajowych, na przyszłość czynić to nie będzie i spamięta sobie dobrze, że narzucone jej obecnie barwy nie są jej barwami narodowemi i nic z jej przeszłością nie ma wspólnego.

Sprawa Dreyfusa.

Berliner Tageblatt, analizując głośną broszurę Bernarda Lazare'a o sprawie Dreyfusa, przychodzi do wniosku, iż zawiera ona trzy najważniejsze momenta: po pierwsze: wykazuje, że proces przeciwko Dreyfusowi prowadzony był niedbale i nieprawidłowo; po drugie: podnosi oskarżenie przeciwko majorowi du Paty du Clam, że działał z uprzedzeniem i nienawiścią usposobiony był dla Dreyfusa, dlatego też stronnie prowadził śledztwo; po trzecie: broszura wyświetla, że Dreyfus skazany został jedynie na podstawie owego listu, znalezionego rzekomo w ambasadzie niemieckiej, który może być falsyfikatem.

Berliner Tageblatt przyznaje broszurze Lazare'a, że wywodem słusznie dowiódł i wyraża przekonanie, że Dreyfus skazany został niewinnie, gdyż żaden z członków ambasady niemieckiej nigdy z nim nie miał stosunków, ani znajomości. Wobec tego dziennik berliński wzywa rząd niemiecki, aby ponownie zaprzeczył twierdzeniu, jakoby ambasada niemiecka miała kiedykolwiek stosunki z Dreyfusem, gdyż akt oskarżenia przeciwko Dreyfusowi zawierał zarazem niesłuszne oskarżenie przeciwko ambasadzie niemieckiej.

W Paryżu broszura Lazare'a, jak już nadmienialiśmy, zrobiła niemałe wrażenie, ale dzienniki, z łatwo zrozumiałych powodów, nie biorą Dreyfusa w obronę i nie domagają się głośno rewizyi procesu, a jeden z największych wrogów Dreyfusa, *Journal*, pisze dosyć naiwnie: „*Il est de courants d'opinion, que l'on ne remente jamais*".

Trudno, istotnie, wyrobić sobie pewny sąd o sprawie Dreyfusa, ale to pewna, że wobec wyrażonych w prasie wątpliwości i wobec tak przekonywujących argumentów, jakie zawiera broszura Lazare'a, rząd francuski ma moralny obowiązek zabrać głos w tej sprawie i rzecz wyświetlić dla uspokojenia sumienia publicznego.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister oświaty Gautsch odpowiedział na interpelacyę p. Engla. P. Hoffmann-Wellenhof, nie wybrany w Gracu do Sejmu styryjskiego, złożył mandat do Rady państwa, piastowany z tego miasta, i powrócił na posadę profesora szkoły realnej w Gracu. Styryjski Wydział krajowy (szkołę realną utrzymuje kraj) podniósł wątpliwości, czy p. Hoffmann może pełnić obowiązki profesorskie bez powtórnego zdawania egzaminu, skoro przeszło pięć lat ich nie pełnił. Wskutek tego p. Engel wniósł interpelacyę, a minister oświaty odpowiedział, że przepis, wymagający, aby nauczyciele szkół średnich poddawali się powtórnie egzaminowi, jeżeli nie uczyli przez pięć lat, nie odnosi się do stale mianowanych profesorów szkół średnich, którzy wskutek przepisów ustawy lub rozporządzenia władz wyższych na pewien czas uzyskali uwolnienie od obowiązków nauczycielskich.

Wniosek p. Dworzaka o pomoc z powodu klęski elementarnej odesłano, jako nagły, do komisyi budżetowej. Pp. Kaizl i Kaftan uczynili wniosek nagły o wykupno austryackiej kolei północno-zachodniej i niemieckiej południowo-północnej kolei łączącej (*südnorddeutsche Verbindungsbahn*).

Z kolei Izba przystąpiła do obrad nad § 99, 99 *b*), 100 i 137 noweli przemysłowej.

P. Funke uważa uregulowanie stosunków uczniów rękodzielniczych za jednę z najważniejszych kwestyj w ustawie przemysłowej i omawia obowiązki rzemieślników wobec swoich uczniów. Dobre szkoły przemysłowe największą pomoc przyniosą klasie rzemieślniczej, która jednak sama musi nabrać przekonania o potrzebie tych szkół. Mowca zaleca roczne wystawy prac uczniów szkół przemysłowych.

P. Kuppelwieser żąda, aby jeżeli uczeń nie zda egzaminu, przedłużenie terminu nie mogło trwać dłużej, niż rok.

Minister handlu Glanz występuje przeciw wszystkim wnioskom o zmianę projektu, przedłożonego przez komisyę. W szczególności minister sprzeciwia się oznaczeniu maksymalnego trwania dziennej pracy, ponieważ komisya nie obradowała nad tym przedmiotem.

P. Demel uważa położenie terminatorów wprost za opłakane. Nieraz używa ich się do posług domowych. Regulując ich stosunek, nie należy jednak zapominać o interesach majstrów. Mowca uważa również w wykształceniu najsilniejszy środek podniesienia rękodzieł i domaga się, aby istniał przymus uczęszczania do szkół przemysłowych. Podnosi on również wartość internatów dla terminatorów.

Po zamknięciu dyskusyi p. Brzeznowsky, jako mowca generalny przeciw, przemawiał po czesku, a w końcu oświadczył po niemiecku, że będzie głosował za projektem noweli.

P. Neuber, generalny mowca za projektem, uskarża się również na opłakane stosunki terminatorów, których w pierwszym roku nie używa się wcale do pracy zawodowej, i żąda, aby w pewnych dniach uwalniano ich na kilka godzin celem uczęszczania do szkoły.

Sprawozdawca dr. Exner proponuje w sprawie ograniczenia pracy dziennej w handlach rezolucyę, wzywającą rząd, aby zapobiegł wyzyskiwaniu pracy pomocników handlowych.

Izba uchwala przepisy, będące przedmiotem obrad, z małemi zmianami i kilka rezolucyj.

Następnie przystąpiono do obrad nad §§ 106 i 107 (stowarzyszenia zawodowe).

P. Ebenhoch wnosi, aby do stowarzyszeń zawodowych należeli także właściciele fabryk.

P. Forcher wnosi, aby przekształcono stowarzyszenia kollektywne na stowarzyszenia zawodowe.

P. Wimhölzel życzy sobie, aby oddzielono ukwalifikowanych robotników od pomocników i wnosi w porozumieniu z p. Forcherem, aby skreślić dwa ostatnie ustępy § 106.

Minister handlu Glanz wywodzi, że właśnie te dwa ostatnie punkty jasno postanawiają, kto może należeć do stowarzyszeń i być członkiem założonych instytucyj, kas chorych i t. d.; mają charakter humanitarny, i ich skreślenie byłoby w sprzeczności z duchem noweli. Co się tyczy postawienia podziału między ukwalifikowanymi robotnikami a pomocnikami, przedłożenie rządowe uwzględnia utworzenie odrębnych kas chorych i wydziałów dla pomocników, w każdym jednak poszczególnym wypadku orzekać ma władza przemysłowa. Na wniosek, aby i właściciele fabryk mieli obowiązek należeć do stowarzyszeń, oświadcza minister, że stowarzyszenia przedewszystkiem przedstawiają organizacyę małego przemysłu; interesy zaś i cele przedsiębiorstw fabrycznych nie są identyczne z celami i interesami warsztatów rzemieślniczych. Właściciele fabryk niech tedy mają prawo, lecz nie obowiązek należenia do stowarzyszeń.

Po przemówieniu p. Bendla zamknięto dyskusyę.

P. Adamek (generalny mowca *contra*) zwraca uwagę na szkodliwe działanie przymusowej organizacyi stowarzyszeń kollektywnych, i czyni wniosek, tyczący się wskrzeszenia stowarzyszeń zawodowych terytoryalnych.

P. Schücker (generalny mowca *pro*) życzy sobie, aby władze polityczne polegały na zdaniu rady przybocznej.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto oba paragrafy. Ustęp 5 § 106 odrzucono. Przyjęto również rezolucyę p. Kindermanna, aby władze popierały tworzenie się stowarzyszeń, i powyższą rezolucyę p. Adamka.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad nagłym wnioskiem p. Kaizla i tow., aby rząd w jak najkrótszym czasie przystąpił do wykupna północno-zachodniej i południowo-północnej niemieckiej kolei. P. Kaizl uzasadnia swój wniosek, popiera go p. Kaftan.

Minister kolei żelaznych Guttenberg zwraca uwagę na liczne trudności, nie zezwalające na natychmiastowe załatwienie tej sprawy, zapewnia jednak, że rząd dołoży wszelkich starań, aby ją w myśl wniosku p. Kaizla załatwić.

W tej kwestyi przemawiali jeszcze pp. Pergelt i dr. Gross. Nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono.

P. Rigler i tow. przedkładają wreszcie wniosek o wydanie ustawy o sztucznych winach — poczem po wniesieniu kilku interpelacyj odroczono posiedzenie do piątku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 listopada.

W sprawie rewelacyj Bismarka zgłosiło już centrum zapowiedzianą interpelacyę w parlamencie niemieckim. Wedle telegraficznej wiadomości *Biura Koresp.* interpelacya ta opiewa:

„Czy kanclerz państwa jest w możności udzielić następujących wyjaśnień: po pierwsze, czy do roku 1890 istniał tajny traktat między Rosyą a Niemcami: powtóre, jeżeli istniał, jakie zajścia spowodowały nieodnowienie tegoż; po trzecie, jaki wpływ wywarły ostatnie rewelacye na stosunki Niemiec do trójprzymierza, jakoteż do innych państw?" Obrady nad tą interpelacyą toczyć się będą d. 16 listopada.

Dotychczas nie jest jeszcze sprawdzoną rzeczą, czy komisarz Carnap, smutnej sławy bohater procesu międzyrzeckiego, został złożony z urzędu, czy nie. Ostatnie wiadomości dają twierdzącą odpowiedź na tę kwestyę, — wiadomości te wymagają jednak potwierdzenia.

Sejm galicyjski ma być zwołany — jak donoszą dzienniki lwowskie — na 27 grudnia, na krótki czas, tylko dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Z Paryża.

Położenie gabinetu Méline'a staje się z dnia na dzień coraz trudniejszem. Powodzenie, jakie miał gabinet w pierwszej chwili po wyjeździe cara Mikołaja pod wpływem wrażenia carskiej wizyty, jak się okazuje, nie miało cech trwałości. W walce parlamentarnej o zajścia w Carmaux rząd jeszcze zwyciężył znaczną większością głosów, ale już na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych przy rozprawie nad wnioskiem Guillemet'a w sprawie reformy wyborów do senatu, okazało się, że ilekroć ministerstwo Méline'a występuje przeciwko postępowym i demokratycznym reformom, nie może być pewnem poparcia bądź co bądź postępowo usposobionej większości Izby. Większość republikanów wcale nie okazuje również skłonności do popierania ustępstw, jakie Méline przyznaje klerykałom i monarchistom, i rządy, polegające na kompromisie z prawicą, lub z tak zwanymi „nawróconymi" republikanami, są w każdym razie niepopularne. Dzisiejsza interpelacya Mirmana w sprawie katolickich kongresów w Reims, niewątpliwie zgotuje rządowi przykre chwile i trzeba będzie niemałej zręczności, żeby gabinet wyszedł zwycięsko z tej trudnej rozprawy. To też dzienniki radykalne utrzymują, że dni gabinetu Méline'a są już policzone, a nawet umiarkowane dzienniki przyznają, że chociażby Méline na razie zwyciężył, to trudno mu będzie utrzymać się u steru dłużej, niż do połowy stycznia. Obecnie większość Izby ma dla gabinetu względy, gdyż nie chce przerywać pracy parlamentarnej w chwili, kiedy budżet na rok przyszły jeszcze nie załatwiony, ale po załatwieniu budżetu Izba odzyska swobodę działania, i wówczas położenie ministerstwa stanie się jeszcze trudniejszem. I teraz zresztą sytuacya jest krytyczna, i lada okoliczność może zaszkodzić zachwianemu w swych podstawach ministerstwu.

Armeńczycy w Bułgaryi.

Jak doniósł onegdajszy telegram, znajduje się obecnie w Bułgaryi około 11.500 Armeńczyków, którzy schronili się tam przed gwałtami tureckiemi. Armeńczycy ci przebywają obecnie w większej części w miastach portowych, gdzie zarobek jest łatwiejszy, niż w głębi kraju. Ponieważ jednakże jest między nimi wielu rolników, postanowił rząd bułgarski osiedlić ich w Dobrudży, a koszta osiedlenia wynosić będą 50.000 funtów szterlingów. Gdy Gladstone dowiedział się o tym zamiarze, ucieszył się bardzo i wyraził swe uznanie dla Bułgaryi w następujących słowach:

„Z wielkiem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości, iż naród bułgarski i jego rząd udzielił gościnności nieszczęśliwym Armeńczykom. Nie zawsze się zdarzy, aby ci, którzy przeszli własne cierpienia, przepełnieni byli miłosierdziem dla tych, którzy jeszcze cierpią. Sprawa uciskanych ras jest naszą sprawą, a sympatya ta świadczy o dającej się w wielkim zakresie zastosować prawdzie. Gdyby trwać miała dalej pożałowania godna i zawstydzająca apatya mocarstw europejskich — a zdaje się, że rzeczy się tak mają — to znaczy już coś, jeżeli się część nieszczęśliwych, choćby tylko bardzo małą, wydrze z objęć okropnej nędzy".

KRONIKA.

Kraków, 12 listopada.

Doroczna loterya na rzecz schroniska dla nauczycielek w Krakowie. Dnia 6 grudnia, w dzień św. Mikołaja, odbędzie się doroczna loterya w sali hotelu saskiego. Wydział Stowarzyszenia nauczycielek uprasza wszystkich życzliwych dla celów instytucyi, aby wzięli udział w pracach przygotowawczych i nadsyłali fanty do lokalu Czytelni (ul. św. Tomasza l. 8, I piętro). W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie loteryjne pod przewodnictwem p. Wandy Żeleńskiej w obecności pań: Mazarakowej, profesorowych Kleczyńskiej, Trzebickiej, Zakrzewskiej, Odrzywolskiej, prokur. Wedkiewiczowej, drowej Ponikłowej, drowej Jaroszowej, drowej Cerchowej, mec. Jan. Jakubowskiej, Kroeblowej, Suskiej, Mieszkowskich, Lewandowskiej, Świderskiej, Heumanownej, Redykowej.

Wiele osób przyrzekło współudział w rzeczonej loteryi. Każdego poniedziałku o godz. 6 wieczorem gromadzić się będą członkowie komitetu dla bliższego porozumienia się i rozdziału fantów, oraz wyboru miejsca w sali. Osoby zaproszone zgłosić się więc mogą w poniedziałek przyszły do lokalu Czytelni.

Loterya gospodarcza urządzoną będzie w Krakowie w dniu 29 bm. Dochód przeznaczony na założenie i otwarcie bezpłatnych wypożyczalń książek w Biały. Nie wątpimy, iż osoby, zajmujące się urządzaniem loteryi na ten pożyteczny i rychłego urzeczywistnienia domagający się cel, doznają należytego poparcia.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Helcla *Collegii novi*. Porządek obrad: Do jakiego celu powinna zdążać nauka języka niemieckiego w naszych szkołach średnich; referent prof. Z. Stylo. O istocie pedagogii i zakresie jej dziejów; referent dr. F. Konieczny. Wnioski i interpelacye członków.

Rzecz, umieszczona na czele programu, ma zasadnicze znaczenie i zgromadzi zapewne na posiedzenie licznych członków Koła.

Wiadomości osobiste. Znakomity artysta-malarz prof. Józef Brandt bawi w Krakowie.

Z Towarzystwa muzycznego. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód wieczór Schumanna, zapowiedziany na dzień 23 listopada br., został odłożony i odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. Równocześnie i niezależnie od wieczorów historycznych rozpoczyna Tow. muzyczne cykl wieczorów kompozytorskich koncertem Edwarda Griega w dniu 23 bm.

Bilety, nabyte na wieczór Schumanna, ważne są na tenże wieczór, a z dniem 13 listopada zaczyna kancelarya Tow. muzycznego wydawać bilety na koncert Griega w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Koncert Moniuszkowski „Lutni" krakowskiej odbędzie się jutro w piątek 13 b. m. w sali hotelu Saskiego z udziałem p. Maryi Wędrychowskiej, pp. prof. Bylickiego, Władysława B*., kapelm. Hocka, orkiestry 13 pułku, tudzież chórów „Lutni", pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta. Program jest następujący: 1) Uwertura z opery „Nowy Don Kiszot" (orkiestra). 2) a) Hymn żałobny, b) Chór z „Verbum Nobile" (głosy solowe, chór mięszany i orkiestra). 3) Fantazya z „Halki" (kapelm. Hock z tow. orkiestry). 4. Tren Jana Kochanowskiego (odśpiewa p. B. z tow. orkiestry). 5) a) „Wróżba), b) „Skowronek", c) „Mazurek" (chór męski a capella). 6) Produkcya fortepianowa. 7) Pieśni a) „Anioł dziecina", b) „Prząśniczka", c) „Dary" (odśpiewa p. Marya Wędrychowska). 8) Tercet i chór z opery „Nowy Don Kiszot" (głosy solowe, chór męski i orkiestra). Utwory Moniuszki pod l. 1—2 a)—5—8 nie były dotąd w Krakowie wykonane. W koncercie weźmie udział p. Maryan Dąbrowski, pianista z Wiednia, który wykona: a) Rubinstein: Barkarola (G mol), b) Leszetycki: Walc — Kaprys, c) Sgambati-Gluck: Arya. d) Chopin: Scherzo (H-mol). Początek o godz. pół po 8 wieczorem.

Zmarli. W Zakopanem zmarł onegdaj w 34 roku życia dr. Tadeusz Raczyński, znany w mieście naszem adwokat. Choroba piersiowa była przyczyną przedwczesnego zgonu człowieka młodego, wielce wykształconego i pełnego przymiotów, któremi zjednywał sobie powszechne poważanie i życzliwość. Ś. p. Raczyński z zamiłowaniem zajmował się muzyką i należał do istotnych jej znawców; czynnym też był w zarządach naszych Towarzystw muzycznych i często brał udział w koncertach jako wykonawca. Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro w piątek w Zakopanem.

Na gmachu Akademii umiejętności w Krakowie powiewa żałobna chorągiew z powodu zgonu w Piotrkowie ś. p. Kazimierza Stronczyńskiego, niegdyś senatora Królestwa Polskiego, znanego badacza i znawcy starożytności. Ś. p. Stronczyński był autorem kilku prac z dziedziny archeologii i historyi polskiej, oraz większej liczby rozpraw. Od r. 1888 był członkiem Akademii.

Napaść. Jedno z pism miejscowych napada dziennik nasz z powodu zamieszczonego w nim przed paru dniami w rubryce „Głosy publiczne" wezwania szewców krakowskich. Nie wdając się w treść tego wezwania, musimy przypomnieć, że w nagłówku naszego dziennika wymieniono rubryki: „Nadesłane", „Głosy publiczne" i „Nekrologia" jako płatne, z czego wynika, że redakcya za artykuły w nich zamieszczone odpowiedzialności na siebie nie bierze. Za treść artykułu „wezwanie", o który w tym wypadku idzie, jak niemniej za autentyczność podpisów, odpowiedzialni są autorowie artykułu, którzy też zapewne od tej odpowiedzialności się nie uchylą. P. Piotr Kaźmierski, zamieszczający oświadczenie w sprawie podpisu firmy Jana Bańkowskiego, jak niemniej inni majstrowie szewscy, podpisani pod artykulikim „Wezwanie" w *Nowej Reformie*, wiedzą chyba aż nadto dobrze, czy i kto podpisy ich zbierał, i czy na prawdzie oparte jest twierdzenie, jakoby „redakcya" naszego pisma wędrowała od sklepu do sklepu i zbierała podpisy pod ów artykuł.

W kasynie powszechnem w Krakowie odbyła się wczoraj wspólna biesiada, co roku urządzana w dniu św. Marcina, dla tradycyjnego spożycia gęsi. Zebranie wyłącznie męskie, liczne i ożywione, urozmaicała dźwiękami orkiestra wojskowa. Podczas kolacyi wznoszono wiele toastów na cześć zarządu i zasłużonych członków kasyna.

Zebranie notaryuszów Galicyi i Bukowiny, członków Stowarzyszenia notaryuszów austryackich, odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej we Lwowie. Przewodniczący p. Adolf Vayhinger, notaryusz z Tarnowa, zagaiwszy posiedzenie, poświęcił kilka słów pamięci członków Stowarzyszenia, zmarłych w ciągu dwóch lat ostatnich. Na porządku dziennym stał referat notaryusza Antoniego Fibicha z Mielca „O obecnem położeniu notaryatu w Austryi i Galicyi z uwzględnieniem reform, zajść mogących w przyszłem prawodawstwie niespornem." W odczycie, półtorej godziny trwającym, przedstawił referent położenie notaryatu w Galicyi w dość czarnych barwach, a wychodząc z zasady, że podział pracy w sądzie, a zatem i w uregulowaniu stosunków prywatno-prawnych jest konieczny, określił ściśle zakres działalności notaryusza. Referent proponował również zmianę taryfy notaryalnej w aktach, których przedmiotem jest wartość, kwoty 100 złr. niedosięgająca. Po dłuższej dyskusyi, zebranie wnioski przez referenta postawione jednomyślnie uchwaliło. Kandydat notaryalny p. Małaczyński w pięknie opracowanym odczycie skreślił obecne położenie kandydatów notaryalnych i postawił odpowiednie wnioski, których bliższe zbadanie powierzono galicyjskiemu wydziałowi Stowarzyszenia austryackich notaryuszów. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 40 notaryuszów. Po zebraniu w sali hotelu europejskiego odbyła się wspólna uczta.

Ślub. Dziś o godz. 4 po południu w kościele N. P. Maryi pobłogosławiony został związek małżeński panny Anieli Fliśnik z p. Józefem Miarczyńskim, pracownikiem magazynów i warsztatów kolei państwowych w Krakowie.

W Wadowicach urządza dnia 14 bm. p. Włodzimierz Malawski koncert ze współudziałem wybitnych sił artystycznych z Krakowa. Program urozmaicony i doborowy ściągnie zapewne liczną publiczność.

Spotkanie z dzikiem. W Rojatynie, w powiecie sokalskim, w majątku p. Józefa Żukiewicza, trzej fornale, pasąc na oziminie konie, zauważyli naszczekiwanie psów, dwóch zwykłych dworskich kundysów. Pobiegli więc w kierunku, skąd szczekanie się rozlegało i ujrzeli, że psy atakują ogromnego dzika. Uzbroiwszy się w kije, które znaleźli po drodze, posłali chłopca po rządcę, ażeby przyszedł ze strzelbą, a sami pospieszyli do odyńca. Jeszcze nie zdążył rządca z pomocą, gdy dzielni fornale osaczyli dzika. Jeden z nich uderzył zwierzę po głowie, wyskoczył na grzbiet i nożem fornalskim pchnął go tak silnie pod lewą przednią łopatkę, że dzika wnet zabił. Odważnym tym pogromcą był 18 letni niepokaźny chłopak Pilipko. Dzik ważył 140 klg.

Filemon Zaleski, znany już z procesów wiedeńskich o oszustwo i o handel dziewczętami, stanie ponownie przed sądem przysięgłych w Wiedniu, jako oskarżony znowu o handel dziewczętami i o uwiedzenie. Co do uwiedzenia przytacza prokuratorya ośm wypadków.

Wybory na Węgrzech. W węgierskim dzienniku *Esti Ujsag* znajdujemy szczególnego rodzaju [illegible]stykę wyborczą. Wyliczone tam są ofiary walk wyborczych. Wybory do sejmu w[illegible] pochłonęły następujące ofiary: Dnia [illegible] w Hruszynie w komitacie Arva [illegible] dwie kobiety. Dnia 19 październtka w Erdököz zastrzelono trzech wyborców, a jedenastu wyborców ciężko raniono. Dnia 20 października w Remete zasztyletowano tamtejszego nauczyciela. Dnia 21 października w Egyhazmarten zraniono niebezpiecznie jednego wyborcę. Dnia 22 października w Nyiregyhaza zastrzelono przewódcę stronnictwa opozycyjnego. Dnia 23 października w Szekely-Udvarhely pchnięciami noża zraniono jednego wyborcę. Dnia 24 października w Kis-Tallya przewódca stronnictwa ludowego Kerekes zastrzelił sędziego Kovacsa i jego żonę, a wyborcę Iglosa uderzeniami obcasów zabito na śmierć. Dnia 25 października w Tyrnawie przyszło do walki między wojskiem a wyborcami: jednego huzara zabito na miejscu, a kilku raniono, dwóch wyborców zginęło pod kopytami końskiemi, dwóch złamało nogi, a trzydziestu jest rannych uderzeniami szabli; w Vaislo zabito dwóch wyborców ze stronnictwa ludowego; w Dragns zastrzelono dwóch mężczyzn i jednę kobietę; w Felsö-Lehota zabito jednego liberalnego wyborcę; w Nedec zabito dwóch liberalnyah wyborców, a dwóch raniono; w Hajdu Böröszmeny zastrzelono jednego wyborcę ze stronnictwa opozycyjnego. Dnia 28 października w Dunapataj huzarzy, rozpędzając zebrane tłumy, zranili kilkadziesiąt osób; w Diosad notaryusz Kaufmann zastrzelił jednego liberalnego wyborcę, wskutek czego powstały rozruchy, podczas których wojsko natarło na zebrane tłumy i poczęło siec szablami, dwie osoby zabito na miejscu, a kilkadziesiąt zraniono; na stacyi w Sziget-Szentmiklos opozycyoniści napadli na wsiadających do wagonów wyborców liberalnych i obrzucili ich kamieniami, przyczem kilka osób odniosło ciężkie rany; w Lorenz wyborcy z Szent Lorenz zamordowali dwóch wyborców z Mikszu, dziesięciu osobom zaś obcięli uszy; w Lippie zamordowano notaryusza; w Temes Morawicy zabito przewódcę stronnictwa ludowego; w Tisza-Eszlar zginęło dwóch wyborców; w Pięciokościołach zabito jednego wyborcę i jednego policyanta; w Szabad-Battyan zabito dwóch wyborców; w Szatmarze wojsko, napadnięte przez tłumy, dało ognia i zabiło trzech wyborców, a kilkunastu raniło. Razem więc statystyka wykazuje w ciągu ostatnich wyborów 53 osób zabitych, a przeszło 100 ciężko rannych. Ile zaś osób odniosło lekkie uszkodzenia, o tem statystyka milczy. Ładnie wyglądają wolne wybory na Węgrzech!

Katastrofa kolejowa. Dzienniki warszawskie donoszą, iż we wtorek 10 b. m. o godzinie 3 po południu pomiędzy stacyami Kuźnica i Sokółka, w pobliżu Białostoku, na linii kolei petersburko-warszawskiej, pociąg pocztowy, który miał przybyć do Warszawy o godzinie 8 minut 40 wieczorem, uległ rozbiciu skutkiem wykolejenia. Trzy wagony osobowe rozbite na kawałki, 30 osób ranionych, 6 zabitych.

Kuryer Warszawski wysłał na miejsce katastrofy specyalnego korespondenta, który wczoraj rano nadesłał relacyę telegraficzną o g. 6 rano ze smutną wieścią, iż do tej pory znaleziono sześcioro zwłok, a w ich liczbie ciała dwóch oficerów, dwóch pasażerów cywilnych i dwóch kobiet. Mówią, lubo nie jest to jeszcze sprawdzonem, że jednym z pasażerów, którzy padli ofiarą katastrofy, jest hr. Rochefort. Liczba rannych wynosi podobno 13 osób. Dla niesienia pomocy i doprowadzenia linii do porządku nadeszły dwa pociągi, jeden z Warszawy, drugi z Wilna. Władze sądowe zjechały na miejsce katastrofy. Wszystkie trzy parowozy pociągów, które uległy wypadkowi, są mocno uszkodzone. Poczta petersburska zestała zatrzymana. Na linii prowadzone są już roboty celem przywrócenia komunikacyi, dotychczas bowiem pasażerowie muszą się przesiadać między stacyami Sokółką a Kuźnicą na 836 tej wiorście, gdzie nastąpiło spotkanie. Według otrzymanych już po nadejściu powyższego telegramu wiadomości, liczba ofiar dosięga ośmiu osób, rannych ciężko 13, a lekko 22. Jedną z ofiar jest podobno właściciel majątku Sokółka i jego córka, domyślają się zaś, że musiała utracić także

życie i żona jego, gdyż ani żywej, ani jej zwłok dotychczas nie odszukano. W miejscu, gdzie zaszła katastrofa, z powodu remontu ruch odbywał się tylko po jednej linii szyn. Rano wczoraj jeszcze leżały na drodze spiętrzone lokomotywy, z których jedna literalnie wbiła się w lokomotywę spotkanego pociągu; wagony i brankardy zalegają linię, na której rozsypana moc odłamków żelaza i drzewa z rozbitych wagonów.

Z Izby sądowej. Przez dwa dni toczyła się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego przez Piotra Krawusia na osobie 16-letniego Wojciecha Maja, oraz o zbrodnię kradzieży. Piotr Krawuś, zamieszkały w Modlnicy, lat 36 liczący wyrobnik, karany dwukrotnie za kradzież, a kilkakrotnie za inne zbrodnie, żywił oddawna niechęć do Wojciecha Maja, który wymówił mu kredyt w sklepie swego ojczyma w Modlnicy, Kazimierza Wojdyły. Wojciech Maj zarządzał tym sklepem. Kilkakrotnie odgrażał się Krawuś, że maja życia pozbawi. W nocy z 15 na 16 lipca usłyszał Wojdyła przejmujący krzyk z izby, w której spał Wojciech Maj z rodzeństwem swojem. Przybywszy, zastał Wojciecha w płomieniach — i szybko wylaną konewką wody płomienie zagasił. Wojciech Maj, przywieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie, zmarł tu dnia 24 lipca. Tej samej nocy odcięto trzem siostrom Maja warkocze, które sprawca zabrał ze sobą. Podejrzenie padło zaraz na Piotra Krawusia, tem bardziej, że kupiec w Modlnicy Michał Birner sprzedał był Krawusiowi wieczór 15 lipca flaszkę nafty. Oskarżony wypiera się czynu, świadkowie jednak Wojdyło, Zofia, Anna i Franciszka Maj zeznają na jego niekorzyść. Znawcy stwierdzili także, iż na spodniach, w których obwiniony stanął do rozprawy, są tłuste plamy, z nafty pochodzące. Sędziowie przysięgli nie zatwierdzili pytania w kierunku zabójstwa i kradzieży. Trybunał, któremu przewodniczył radca Giebułtowski, skazał podsądnego na 9 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą co roku w dzień 15 lipca.

Fałszerze pieniędzy. W Berlinie schwycono trzech kelnerów, którzy fabrykowali fałszywe dwumarkówki z portretem króla saskiego z r. 1877, cesarza Wilhelma I z r. 1876 i sztuki jednomarkowe.

Żart z rewolwerem omal nie stał się przyczyną katastrofy. W tych dniach rodzina mecenasa Pepłowskiego w Warszawie siedziała przy stole, podczas gdy 21 letni syn Wacław pokazywał 10 letniemu bratu swojemu, jak się używa rewolweru. Mecenas Pepłowski ostrzegał z drugiego pokoju, że rewolwer jest nabity. Tymczasem Wacław odwiódł kurek, przyłożył rewolwer do boku i spytał: „Cobyście zrobili, gdyby rewolwer wystrzelił?“ Brat, przerażony, schwycił nagle Wacława za rękę, lecz ten ruch gwałtowny spowodował wystrzał. Wacław przechylił się na krześle i padł na ziemię. Wypadek ten wywołał w domu wielki przestrach. Na szczęście, wezwani lekarze stwierdzili, że rana jest powierzchowna, że kula tylko przebiła skórę i wypadła.

Dramat miłosny. W Wiesbadenie zastrzelił porucznik heskiego pułku pionierów Pfeiffer swoją narzeczoną Joannę Zwickwolff, a następnie siebie. Panienka, córka zamożnego kupca z Moguncyi, liczyła lat 21. Do Wiesbadenu przyjechali oboje dzień przedtem, zajęli kwaterę w hotelu, gdzie dnia następnego znaleziono ich nieżyjących. Co było powodem dramatu tego — dotąd nie wiadomo.

Oberwanie chmury. W niedzielę wyrządziło oberwanie chmury znaczne szkody w okręgu gmin Cattaro i Grbalj w Dalmacyi. Potok górski Zoironjak zalał cmentarz w Skaljari, a szpitalowi wojskowemu groziło wielkie niebezpieczeństwo. Drogi państwowe są znacznie uszkodzone.

Strejk dyrektorów teatrów grozi Madrytowi. Rada tego miasta nałożyła im bowiem podatek wysokości 20 proc. od czystego dochodu. Dyrekcye teatrów oświadczyły, "iż wolą raczej zamknąć podwoje świątyń sztuki, niż się narażać na tak dotkliwe straty."

Uniwersytety we Włoszech. Liczba uniwersytetów we Włoszech wynosi 21. W roku szkolnym 1895/6 uczęszczało do nich 21.161 studentów, z tego 4950 do uniwersytetu w Neapolu, 2434 w Turynie, 1911 w Rzymie, 1664 w Padwie, 1375 w Bolonii, 1343 w Palermo, 1089 w Genui. — W dziesięciu uniwersytetach liczba studentów wynosi mniej, niż 500, a w Ferrarze i Urbino nie dochodzi 100.

Z Paryża donoszą: Pociąg, którym jechała powracająca do Portugalii królowa Amelia, zderzył się wczoraj o godz. 11 min. 40 przed południem na paryskim torze okrężnym z pociągiem towarowym. Królowa i jej orszak nie odnieśli uszkodzeń; dwóch podróżnych jest rannych, dziesięciu odniosło lekkie kontuzye.

Dzieje skrzypiec. W Londynie wyszło przed niedawnym czasem dzieło p. t. „Famous violinists and Fine Violins“ (Sławni skrzypkowie i piękne skrzypce) dra T. L. Phipsona. Książka ta, napisana przez skrzypka, przepełniona jest notatkami i anegdotami, nie rości bynajmniej pretensyi do tego, żeby dany przedmiot wyczerpywała, stanowi jednak bardzo cenny przyczynek do historyi gry na skrzypcach i wyrobu skrzypiec. Włochy są klasyczną ojczyzną skrzypiec — one też dały światu pierwszych wielkich skrzypków. Pierwszym z nich, znanym światu muzycznemu, był Włoch, nazwiskiem Battista, albo Giovanni Battista, o którym kilku pisarzów wspomina w r. 1590. W owym czasie były skrzypce tej formy, jaką dziś znamy, bardzo nisko cenionym instrumentem, choć we Włoszech i we Francyi było już wówczas wielu bardzo lubionych grajków na „viola d'amore“, która była o wiele większym i silniejszym instrumentem, aniżeli teraźniejsze skrzypce. W owym czasie, gdy słynni fabrykanci skrzypiec z Tyrolu i Cremony dostarczali artystom instrumentów, których siła i słodycz tonu dziś do cudów świata należą, pojawiły się na horyzoncie artystycznym trzy włoskie nazwiska. Byli to Corelli, Tartini i Viotti, których metody gry skrzypcowej do niedawnych jeszcze czasów w powszechnem były użyciu. Archangelo Corelli urodził się w r. 1653. Kompozycye jego, które aż do naszych czasów się przechowały, zachwycają swoją świeżością i delikatnością. Zwłoki jego spoczywają w rzymskim Panteonie, opodal grobu Raphaela, a nagrobek nosi napis: „Corelli princeps musicorum“. Życie jego było bardzo awanturnicze, równie jak i Giuseppa Tartiniego, szlachcica weneckiego, który, po ukończeniu studyów prawniczych w Padwie, przez zbyt wczesne ożenienie się ściągnął na siebie gniew rodziny — tak, że zmuszony był szukać schronienia w klasztorze. Tam miał się wydoskonalić w grze skrzypcowej. Pogodziwszy się z rodziną, powrócił do swego miasta rodzinnego. Tu usłyszał pewnego razu grę obłąkanego Veracini'ego, która go do tego stopnia rozdrażniła, że w nocy przyśnił mu się dyabeł, grający jakiś utwór na skrzypcach. Obudził się bezpośrednio po tej piekielnej produkcyi i przelał na papier utwór we śnie słyszany. Taka jest dziwna nieco historya powstania jego „dyabelskiej sonaty“, zwanej „trillo del diavolo“, która przez wieki była najbardziej popisowym utworem dla skrzypków. Tartini urodził się w r. 1692, zmarł zaś w 1770 r. Viotti ujrzał światło dzienne w r. 1755 w małej mieścinie piemonckiej. Jednoczył on w sobie zdolności Corelli'ego i Tartini'ego. W 20 roku życia był uczniem słynnego Pugnani'ego w Turynie, w 47-mym handlarzem win w Londynie, w 66-tym dyrektorem wielkiej opery w Paryżu, w 69 zmarł w Brighton. Jego „sześć duetów“ należą do kompozycyj bardzo cenionych. Stanowi on rodzaj przejścia od szkoły dawniejszej do dzisiejszej. Uważany on był za jednego z najsłynniejszych artystów swego czasu, równocześnie jednak za najbardziej nerwowego z pomiędzy wszystkich artystów. Kto właściwie dał pierwszy koncert z opłatą za wejście? Był nim John Bannister, „dyrektor królewskich skrzypiec“ za Karola II.

Król, który wielbił wszystko, co francuskie, wychwalał grę skrzypcową na dworze paryskim. Na to pozwolił sobie Bannister zwrócić uwagę, że angielscy artyści J. K. Mości przewyższają francuskich. Za to śmiałe odezwanie się stracił artysta miejsce i pensyę. Utrzymywał się z dawania koncertów, na które publiczność płaciła za miejsca; były to pierwsze znane nam płatne produkcye muzyczne. Prócz Bannistera brali udział w koncercie i inni artyści, a dobra muzyka i nowość wabiły licznych gości. W Londynie znajduje się obraz z r. 1677, przedstawiający taki koncert. Artyści grali w rodzaju loży, dokoła której stały stoły i krzesła dla gości. Wejście kosztowało jednego szyllinga i za tę cenę mógł nadto każdy gość zjeść i wypić do woli. Książka dra Phipsona zawiera dużo ciekawych szczegółów, dotyczących wyrobu tak cenionych dziś skrzypiec kremońskich. Wartość skrzypiec Guarini'ego nie zawsze była znaną. Zwróciły one na siebie uwagę świata artystycznego dopiero wtedy, gdy dowiedziano się, że skrzypce Paganini'ego pochodzą z Kremony i że są sporządzone przez niejakiego Giuseppe'a Antonia Guarneri'ego (po łacinie Guarneriusa). Do tej pory najwyżej cenione były skrzypce Mikołaja Amati'ego i Antonia Stradivariusa. Guarneri był uczniem pierwszego, a nauczycielem ostatniego. W ten sposób przeszła w spadku sztuka wyrobu skrzypiec, której wynalazcą był Amati. Siłę i słodycz tonu w tych skrzypcach przypisać chciano specyalnym właściwościom drzewa sosnowego z lasów w pobliżu Kremony. Przypuszczenie to okazało się jednak mylnem tak, że dziś sztuka wyrobu przez nich skrzypiec spowita jest w tajemniczości, równie jak i Tyrolczyków Klotza i Stainera, o których opowiadano istne cuda. I tak n. p. przed kilkudziesięciu laty sprzedane zostały w Dreznie skrzypce, które nabyć miał od Stainera hr. Trauttmansdorff, w. koniuszy cesarza Karola VII. Stainer otrzymać miał za nie 70 koron w złocie, a prócz tego codziennie do końca życia dobry obiad i 100 złr. miesięcznie. Historya ta zdaje się być jednak wymyślona specyalnie w celu dobrego spieniężenia skrzypiec, Stainer nie był bowiem nigdy w służbie hrabiego. Za skrzypce te zapłacono 2.500 talarów, cena ta jednak, wobec tego, że płacono za niektóre skrzypce dwa i trzy razy tyle, nie jest wcale zbyt wysoką. A Stainer musiał skrzypce te sprzedawać po 6 złr.

Niebezpieczeństwo przy używaniu bibułek cygaretowych. Palacze papierosów doznają nieraz przykrych zawrotów głowy i mdłości i przypisują te wszystkie objawy zatruciu nikotyną. Chemik dr. Maurell wykazał, że powodem tych dolegliwości jest co innego, a mianowicie zatrucie arszenikiem, który w mniejszej lub większej ilości znajduje się w farbach okładek mieszczących wewnątrz bibułki cygaretowe. Łatwo tedy wilgotnemi palcami wprowadzić drobne atomy tej trucizny do własnego organizmu. Robotnicy, zajęci przy wkładaniu bibułek do tych pakiecików, także są narażeni na zatrucie arszenikiem.

Balony. Dla zbadania prądów powietrznych w górnych warstwach atmosfery, dokąd nikt dotrzeć nie może — tak ze względu na wielkie zimno, dochodzące tam do 80 stopni C., jak i z uwagi na rzadkość powietrza, w którem oddychanie jest niemożliwe — postanowiono badań tych dokonać przy pomocy balonów bez ludzi, t. zw. *ballon-perdu*. Balony te zaopatrzone zostaną w instrumenty, które automatycznie zapisywać będą spostrzeżenia. Przybory te umieszczone będą w plecionych opieczętowanych koszach, oklejonych srebrnym papierem, nie przepuszczających promieni słonecznych, a przytwierdzonych pod balonem napełnionym wodorem. Balony takie wzlatują bardzo wysoko, przyczem znajdujące się w koszu instrumenty znaczą wysokość wzlotu, temperaturę otaczającego powietrza i czas. Po wyjściu gazu balon stopniowo opada, przeleciawszy nieraz olbrzymie przestrzenie. Łatwo zrozumieć, jak ważną jest rzeczą mieć wiadomość, gdzie i kiedy balon taki opadł, a jeszcze ważniejszą — otrzymać w całości nietknięty kosz z instrumentami. W nocy z 13 na 14 listopada wypuszczone zostaną takie balony równocześnie: z Paryża, Strasburga, Berlina i Petersburga, a prócz tego z wielu miast wzlecą aerostapy z ludźmi dla dokonywania badań w dostępnych dla człowieka warstwach powietrza. Ażeby badania te i wiadomości, jakie w ten sposób zebrane być mogą, nie przepadły dla nauki, niezbędnem jest rozpowszechnienie w jak najszerszych warstwach mieszkańców wiadomości o tych próbnych wzlotach, ażeby opadły balon odesłany został wraz z nietkniętym koszem według adresu, umieszczonego na tymże koszu, lub wprost oddany władzy miejscowej, dla przesłania go właściwemu państwu.

Ze stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892 odbędzie się w naszej sali magistratu m. Krakowa dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe. Wybór prezesa klubu. Wybór wydziału. Wybór komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye członków.

W razie nieprzyjścia do skutku walnego zgromadzenia z powodu braku kompletu, odbędzie się powtórne walne zgromadzenie w tejże sali dnia 22 b. m. o godz. 3 po południu, w myśl §. 14 statutu, bez względu na liczbę zebranych członków klubu.

— **Na walnem zgromadzeniu** członków Tow. Bratniej pomocy słuchaczów weterynaryi, odbytem we Lwowie dnia 6 bm., wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Przewodniczący Juliusz Fechter, zast. przewodniczącego Michał Brojaka, sekretarz Konstanty Dereniowski, skarbnik Stanisław Kluz, bibliotekarz Józef Jasiński, wydziałowi: Theodor Dimitroff, Józef Gartner i Adam Gąska, zast. wydziałowych: Stefan Dyndowicz i Stanisław Łuszpiński. Do komisyi szkontrującej powołano Maksymiliana Kaltera, Adolfa Palucha i Mieczysława Wojciechowskiego.

Trybunał cywilny na zasadzie ukazu carskiego i brewe papieskiego uznał nieważność ślubu, zawartego w r. 1861 przez hr. Jana Zamoyskiego z panną Ludwiką Pelissier, księżną Mallakow. Hrabia Zamoyski zaniósł apelacyę do wyższej instancyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 13 listopada: „Szkoła kobiet“ *(l'Ecole des Femmes)*, komedya w 5 aktach Moliera (po raz drugi). Przedstawienie popularne.

W sobotę 14 listopada: „Mamuty“, komedya w 4 aktach M. hr. Dzieduszyckiego (nowość).

W niedzielę 15 listopada: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, syna. Ceny popularne. Początek o godz. 3 po południu.

Wieczorem o godz. 7: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach a 8 obrazach A. D'Ennery i Corman (po raz drugi).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·1 mm	737·9 mm	736·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,0	+3°,7	+4°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	82 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 29 października 1896 r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Prof. Wł. Łuszczkiewicz zdał sprawę z wycieczki do Siewierza w Królestwie Polskiem i przedstawił szereg zdjęć architektonicznych, przez siebie na miejscu dokonanych, zt amtejszego kościoła romańskiego św. Jana Chrzciciela, który do XII wieku odnosi. Zabytek ten zbudowany jest z ciosu, a zachowany dobrze, dzięki dodanym w w. XVI szkarpom ceglanym. Referent uważa kościół za niegdyś inkastellowany i służący za schronienie kasztelana i ludności podgrodowej. Dalej wnosi, że budowla o jednej nawie, łączącej się wprost z absydą, miała, podobnie jak kościół grodowy w Żarnowcu, emporę, oraz tęczę, tworzącą presbiteryum między nawą a absydą. Kościół leżał pierwotnie w grodzie kasztelańskim, który przed wiekiem XV przeniesiono na inne miejsce, tam, gdzie dziś leży miasteczko Siewierz. W końcu omówił referent ruinę zamku siewierskiego biskupów krakowskich, który uważa za piękny dworzec z herbem biskupa Tomickiego n wejścia i z resztkami renesansowych sgraffitów.

Z kolei prof. dr. Maryan Sokołowski przedstawił szereg nowych dokumentów z archiwum berlińskiego do budowy pałacu w Wilanowie. Są to listy w liczbie 24, a odnoszą się do lat od 1681—1694. Pisane są one po polsku do króla przez budowniczego Augustyna Locci, pochodzącego z Krakowa, a zatem już nie Włocha, pod którym pracują i inni artyści, jak Ballotti, Filman i malarz Callot. Cała historya budowy mieści się w tych listach, z których widać, że Jan III osobiście kierował nią głównie, że zajmował się najdrobniejszemi w niej szczegółami dekoracyi wewnętrznej i zewnętrznej, założeniem ogrodu i jego ozdobieniem kamiennemi wazami i posągami, a nadto zawierają one wiele szczegółów, ważnych pod względem kulturalnym i obyczajowym.

Następnie p. Leonard Lepszy odczytał komunikat o dwóch relikwiarzach gabinetu archeologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim. Zdaniem referenta są to drewniane biusty św. Stanisława i św. Urszuli, malowane na gipsowym podkładzie farbami olejnemi. Znajdowały się one w dawnym kościele Wszystkich Świętych, a zważywszy ich stroje i układ włosów, odnieść je należy do ostatnich dziesiątków wieku XIV i uważać za wykonane w Krakowie.

Z kolei podał p. Lepszy referat o rzeźbie drewnianej Narodzenia Pana Jezusa w kapliczce przydrożnej we wsi Czałkowicach pod Krakowem. Jest to płaskorzeźba malowana z początku wieku XVI, a charakter i technika wszystkich w niej figur świadczą, że pochodzi niezawodnie ze szkoły Wita Stwosza. W dyskusyi nad tą wiadomością dr. Stanisław Tomkowicz zwrócił uwagę na wielkie podobieństwo tej rzeźby do sceny Narodzenia Pana Jezusa w tryptyku Akademii umiejętności, a prof. Łuszczkiewicz dodał objaśnienie, że tryptyk ten ze szkoły Stwosza nie pochodzi ze wsi Lusiny, gdzie nigdy kościoła nie było, ale z kaplicy dworskiej we wsi Gaj.

W końcu dr. Tomkowicz podał wiadomość o odnalezieniu przez p. Chmiela w archiwum kapitulnem w Krakowie trzech dotąd rękopisów p. t. *Fabrica ecclesiae*, odnoszących się do budowy katedry na Wawelu. Obejmują one okresy od r. 1509 do 1592, od r. 1593 do 1685 i od roku 1731 do 1798, a zawierają obok bieżące rachunki, ważne niekiedy kontrakty z artystami, słowem ważne przyczynki do dziejów katedry.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 11 listopada. Pszenica 7·25 do 7·50. Żyto 5·60 do 5·80. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·25 do 5·50. Rzepak 10·50 do 11·—. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 40·— do 55·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 50·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Głosy publiczne.

Oświadczenie. Oświadczam niniejszem, że firmę „Jan Bańkowski“ na wezwaniu, zamieszczonem na tem miejscu w *„Nowej Reformie“*, przed paru dniami, **podpisał własnoręcznie, wobec świadków, p. Piotr Każmierski,** zastępca firmy: „Jan Bańkowski“.

W Krakowie, 12 listopada 1896 r.

Jan Ostrowski.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Myślenice, 12 listopada. Rada powiatowa ukonstytuowała się wybierając prezesem Stolarskiego, zastępcą Kominkowskiego. Do Wydziału Rady powiatowej wybrani zostali: Adelmann, Schünke, Gorączko, Sredniawski i Kawa. Z tych członków Wydziału tylko jeden nie należy do stronnictwa ludowego.

Paryż, 12 listopada. Wczoraj wieczorem obradowały wszystkie grupy parlamentarne nad interpelacyą Mirmana. W interpelacyi swej wyraża Mirman żal, że rząd zakazał nauczycielom zawiązywać zawodowe stowarzyszenia i odbyć kongres, natomiast zezwolił na odbycie wiecu biskupiego w Reims. Radykalni socyaliści i grupa Isamberta podpisali interpelacyę. Do głosu zapisali się Goblet, Pelletan, Jaurès, Poincaré i Lockroy. O ogólnej polityce gabinetu mówić będzie Bourgeois. W Izbie daje się spostrzegać ruch na korzyść gabinetu koncentracyjnego.

Sofia, 12 listopada. Sąd pozwolił na żądanie wdowy po Stambułowie znieść sekwestr, położony na majątku ziemskim jej zamordowanego małżonka. Wydano rozkaz do wszystkich burmistrzów, aby na żądanie spadkobierców wszelkie papiery wydali.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 listopada. Trybunał najwyższy wydał wyrok w sprawie zażalenia Hammera ze Stryja przeciw decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych, które nie zezwoliło na otwarcie biura dla rewizyi frachtów kolejowych i dla reklamacyj. W wyroku powiedziano, że zarzut niekompetencyi, podniesiony przez reprezentanta rządu, nie jest słuszny, gdyż idzie tutaj o wolne przedsiębiorstwo.

Zażalenie odrzucono, gdyż idzie tutaj nie tylko o pośredniczenie w handlowych, lecz i w prywatnych interesach, na co należy uzyskać koncesyę.

Wiedeń, 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej złożył przewodniczący Russ następujące oświadczenie:

Ponieważ przy rozpoczęciu teraźniejszego okresu ustawodawczego wielkie stronnictwa Izby zgodziły się, aby przewodniczącego komisyi budżetowej wybrano z łona lewicy niemieckiej, a on (Russ) wystąpił teraz z tego stronnictwa, uważa więc za swój obowiązek zrzec się tego stanowiska honorowego.

Russ prosił następnie, aby zrzeczenie to otrzymało dopiero po zakończeniu dzisiejszego posiedzenia moc obowiązującą, albowiem zastępca Kathrein nie jest obecny w Wiedniu, a prace komisyi nie powinny uledz zwłoce.

Komisya obradowała potem nad rozdziałem budżetu finansowego p. t. „Cła“.

Hamburg, 12 listopada. *Hamburger Nachrichten* omawiając interpelacyę centrum w sprawie ugody z Rosyą, zaznaczają, że rządowi nie trudno będzie dać w tej sprawie wyjaśnienia; rząd łatwo uspokoi opinię publiczną, zapewniając, że w sprawie nieodnowienia traktatu z Rosyą państwa zagraniczne, dla których ugoda niemiecko-rosyjska byłaby nie na rękę, wcale udziału nie brały.

Hamb. Nachrichten są tego przekonania, że otwarte i jasne przedstawienie sprawy leży w interesie narodu niemieckiego, a sprzyja konstytucyjnym instytucyom; dziennik ten objawia życzenie, aby z tych roztrząsań wynikło zaostrzone poczucie odpowiedzialności ministeryalnej. „Cieszylibyśmy się — wołają *Hamb. Nachrichten*, — gdyby odpowiedź na interpelacyę podziałała uspokajająco na opinię publiczną“.

Paryż, 12 listopada. Dzienniki przyznają, iż istnienie gabinetu zależy od najbłahszego wypadku, jaki wydarzyć się może na dzisiejszem posiedzeniu Izby.

Londyn, 12 listopada. *Biuro Reutera* donosi, iż wiadomość, podaną przez *Nowosti*, jakoby Chiny podczas wojny chińsko-japońskiej ofiarowały rządowi angielskiemu wyspę Formozę bez żadnego zastrzeżenia, potwierdzają w zupełności koła kompetentne.

Londyn, 12 listopada. Sekretarz stanu dla Indyj wschodnich, Hamilton, wygłosił w Acton mowę, w której poparł zdanie Salisbury'ego, że między Anglią a Rosyą [illegible], któreby nie dały się załagodzić. Rosya jest jednym z krajów, wobec którego nie istnieje dla Anglii ani antypatya narodowa, ani rywalizacya na polu przemysłowem i kolonialnem. Byłoby dobrze, gdyby prasa niemiecka chciała się liczyć z tym faktem. Nie powinna ona przez ciągłe napady na Anglię w niestosowny sposób wystawiać na próbę cierpliwości angielskiej.

Sofia, 12 listopada. Przy rozdaniu robót budowlanych dla linii kolejowej Sarambey-Nowa Zagora, która ma stanowić linię konkurencyjną dla kolei wschodnich, utrzymał się bankier Simeonow z Ruszczuku z ofertą, opiewającą na 11,250.000 franków.

Waszyngton, 12 listopada. W sprawie zawartego wczoraj traktatu rozjemczego w kwestyi wenezuelskiej stwierdza się, iż komisya rozjemcza nie jest jeszcze utworzoną, skutkiem czego nie zapadła też żadna decyzya. Komisya ta ma być dopiero utworzoną. Dwóch angielskich członków ma wybrać lord sędzia angielski, dwóch członków amerykańskich prezydent najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych, a piątego członka wspomniani czterej członkowie. Mówią, że tym piątym członkiem będzie król szwedzki. Traktat rozjemczy wychodzi z zasady, iż okupacya, do której przez 50 lat nikt nie rościł pretensyj, nadaje prawo własności do zajętych krajów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 listopada 1896.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	122	40
4 % austryacka renta (marcowa)	101	10
4 % węgierska renta złota	122	10
4 % węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	940	—
Akcye kredytowe	363	75
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77 1/2
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	53 1/2
Banknoty włoskie	44	55
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 12 listopada. **Ruble** 127·75. **Cena nafty** —·—. **Spirytus gotowy** 15·10. **Żyto na wiosnę** 7·30. **Pszenica na wiosnę** 8·50. **Owies na wiosnę** 6·42.

Wiedeń, 12 listopada. **4 % oblig. poż. krajow. z 1891** 97·—; **4 % oblig. poż. krajow. z 1893** 97·10; **4 % galic. fund. propinacyjnego** 97·10; **4 % listy banku krajowego** 100·—; **4 1/2 % listy banku kraj.** 102·—; **5 % obligi banku krajowego** 97·50; **4 % list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·40; **Akcye Karola Ludwika** 217·25; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 286·50; **Losy z 1854 na 250 złr.** 144·— **losy z 1860 na 500 złr.** 144·25; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 154·50; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 193·—; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 364·50; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 388·—; **Länderbank na 200 złr.** 245 75. **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 940.

Berlin, 12 listopada. **Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty** 228 30 **mrk. Austryacka złota renta** 104·20 **mrk. Austryacka srebrna renta** 101·50 **mrk. Węgierska złota renta** 103·60 **mrk. Węgierska renta koronowa** 99 70 **mrk. Austryackie banknoty** 170·15 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 217·60 **mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego** —·— **mrk**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

K. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium.

Abthg. 13. Nr. 1791 vom 1896.

Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die im angefügten Verzeichnisse I angeführten Bekleidungs- und Aussrüstungssorten aus Leder, welche den vierten Theil der der österreichischen Industrie vorbehaltenen Quote des normalen Erfordernisses für das Jahr 1897 bilden, bei Kleingewerbetreibenden zu beschaffen.

Als Richtschnur für die Bewerber um eine diesfällige Lieferung haben folgende Bestimmungen zu gelten:

1. An der Lieferung dürfen sich nur in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern ansässige, mittels Gewerbescheines der Gewerbebehörde zur selbstständigen Ausübung des betreffendes Gewerbes befugte Meister betheiligen, welche die betreffenden Artikel thatsächlich in der eigenen Werkstätte erzeugen. Unter den im Punkte 3 erwähnten Voraussetzungen können sich auch solche Kleingewerbetreibende betheiligen, welche die Erzeugung dieser Artikel als Hausindustrie betreiben.

2. Jeder solche Kleingewerbetreibende kann nach freier Wahl entweder selbständig, oder als Mitglied eines Verbandes Kleingewerbetreibender an der Lieferung sich betheiligen. Im ersteren Falle hat er das nach dem unten ersichtlichen Formularr A verfasste Offert selbst einzureichen.

Kleingewerbetreibende, welche zur Ausführung der Lieferung zu einem Verbande sich vereinigen, haben zunächst einen Bevollmächtigen fürzuwählen, von welchen sodan das nach dem erwähnten Formular verfasste Offert nebst einem Verzeichnisse der von ihm vertretenen Kleingewerbetreibenden einzusenden ist. Das Formular zu diesem Verzeichnisse ist unter B gleichfalls angeschlossen.

Ist ein Bevollmächtigter sowohl von einem Verbande von Schuhmachermeistern, als auch von einem Verbande von Riemer- u. Meistern als Vertreter bestimmt, so hat er sowohl für die Schuhmachermeister als auch für die übrigen Meister je ein abgesondertes Offert nebst Verzeichnis einzureichen.

Ebenso dürfen selbstständige Meister und solche Kleingewerbetreibende, welche das betreffende Gewerbe als Hausindustrie betreiben, nicht in einem und demselben Verzeichnisse ausgewiesen werden.

Gehören einem und demselben Verbande Kleingewerbetreibende an, welche in verschiedenen Intendanzbezirken ansässig sind, so hat der Bevollmächtigte in jedem der für die verschiedenen Intendanzen abgesondert zu verfassenden Offerte bloss die in dem betreffenden Intendanzbezirke ansässigen Verbandsmitglieder zu verzeichnen. Andere Verbandsmitglieder werden von der betreffenden Intendanz nicht berücksichtigt.

3. Die behördlichen Bestätigungen, welche die Lieferungswerber über ihre Anspruchsberechtigung (Punkt 1) auf den Offerten (Verzeichnissen) beizubringen haben, sind aus den Formularien A und B ebenfalls ersichtlich.

Offerte (Verzeichniss), welche diese Bestätigungen nicht enthalten, bleiben unberücksichtigt.

4. Kleingewerbetreibende, welche einem Verbande als Mitglied angehören, dürfen nicht auch gleichzeitig einzeln offerieren. Ebenso darf kein Kleingewerbetreibender zweien oder mehreren Verbänden zugleich angehören.

5. Die mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte haben spätestens bis 17 December 1896, 12 Uhr mittags, bei der Intendanz jenes Militär-Territorialbereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtige eines Verbandes) ansässig sind.

Diese Intendanzen sind:

Die Intendanz des 1. Corps in Krakau.
" " " 2. " in Wien.
" " " 3. " in Graz.
" " " 8. " in Prag,
" " " 9. " in Josefstadt.
" " " 10. " in Przemyśl.
" " " 11. " in Lemberg.
" " " 14. " in Innsbruck.
" " " Militär-Commandos in Zara.

Verspätet einlangende, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nich nich berücksichtigt.

6. Von der Vorlage von Probemustern und vom Erlage einer Caution wird abgesehen.

7. Der Geldwert einer Lieferrungspartie wird sich nach der Gesammtzahl der nm Lieferungen sich bewerbenden Kleingewerbetreibenden im Verhältnisse zum ausgeschriebenen Lieferquantum richten

Bei den Fussbekleidungen behält sich das Reichs-Kriegs-Ministerium — im Einklange mit dem Wortlaute des Offert Formulares — vor, die Gattungen und Grossenclassen der von den einzelnen Kleingewerbetreibenden (Verbände) zu liefernden Fussbekleidungen bei der Bestellung selbst zu bestimmen.

Leichte Schuhe werden nur solchen Offerenten zugewiesen, welche im Offerte speziell erklären, auch diese Gattung Fussbekleidungen liefern zu wollen.

8. Die zu liefernden Sorten müssen von den mit Lieferungen betheilten Kleingewerbetreibenden in der eigenen Werkstätten erzeugt werden.

Die Überlassung (Cession) der zugewiesenen Lieferung an andere Personen, sei es gegen Entgeld oder unentgeltlich, ist nich gestattet und würde zur Folge haben, dass die betreffenden Sorten von der Übernahme ausgeschlossen werden.

9. Zur Orientierung über die Preissverhältnisse dient das angefügte Verzeichnis II, aus welchem die gegenwärtig für die Heeres-Lieferungs-Gesellschaften giltigen Preise zu ersehen sind. Höhere Preise als diese können nicht bewilligt werden.

10. Die Ablieferungsorte und Ablieferunstermine für die zugewiesenen Sorten werden bei der Lieferungs Zuweisung, welche thunlichst im Jänner 1897 erfolgt, bekanntgegeben werden.

Grundsätzlich wird als Ablieferungsort jenes Montur-Depot bezeichnet, welches dem Wohnorte des betreffenden Lieferanten am nächsten liegt.

Die Ablieferungstermine werden in den Zeitraum vom 1. Mai bis 31. Juli 1897 fallen.

Um die Ablieferung möglichst zu erleichtern, werden für Kleingewerbetreibende aus Ortschaften, welche von einem Montur-Depot besonders weit entfernt sind, nach Zulässigkeit näher gelegene Übernahmsstellen errichtet.

11. Die einzuliefernden Sorten müssen sowohl hinsichtlich der Qualität des Materials, als auch der Form, der Dimensionen, der Gewichtes und der Confection den bei den Montur-Depots befindlichen ärarischen Mustern vollkommen entsprechen. Diese Muster sammt Beschreibungen und Zeichnungen und zu den Fussbekleidungen auch die Zuschneidepatronnen, konuen bei den Montur-Depots Nr. 1 in Brünn, Nr. 3 in Graz, Nr. 4 in Kaiser-Ebersdorf eingesehen, beziehungsweise gegen Bezahlung bezogen werden.

Betreffs des Rohrplattenstoffes zu Kalbfell- und Patronen-Tornistern wird auf die diesfällige Bemerkung im Verzeichnisse I speciell aufmerksam gemacht.

Schuhmachermeister eines Ortes, welche sich über die mustermässige Herstellung der Militär-Beschuhungen näher informieren wollen, können hiezu aus ihrer Mitte einen Meister an das nächste Montur-Depot absenden, welches demselben die diesfalls erforderlichen Unterweisungen ertheilen wird.

12. Die Benützung von Maschinen ist gestattet. In jedem Falle müssen aber die Fussbekleidungen durchaus genäht sein. Zur Herstellung der Nähte dürfen bloss Kettenstich-, nicht aber auch Steppstich-Maschinen verwendet werden.

13. Betreffs der Visitierung der eingelieferten Fussbekleidungen wird bemerkt, dass vorerst die innere Beschaffenheit derselben stichweise durch Auftrennen von einem Procent (mindestens aber eines Paares) einer jeden Lieferungspartie nach Wahl des übernehmendan Officiers untersucht wird.

Ist bei der stichweisen Untersuchung kein Anstand vorgekommen, so wird zur Visitierung der ganzen Lieferungspartie geschritten, wobei ein Zertrennen der Fussbekleidungen nich mehr stattfindet.

Treten bei der stichweisen Visitierung Mängel in der inneren Beschaffenheit zutage, welche die Musterwidrigkeit der untorsuchten Stücke zweifellos darthun, so wird die ganze Lierungspartie sofort zurückgewiesen. Ergibt sich jedoch bei der Stichprobe bezüglich der Mustermässigkeit der untersuchten Stücke ein Zweifel, so wird die stichweise Visitierung auf die doppelte, nach Umstände selbst auf die dreifache Procentzahl (mindestens aber auf zwei bis drei Paare) ausgedehnt.

Die anlässig der stichweisen Visitierung zertrennten Stücke werden, wenn deren Untersuchung keinen die Zurückweisung begründenen Anstand ergeben hat, auf Kosten des Ärars wieder hergestellt. Sonst werden diese Stücke in zertrenntem Zustande dem Lieferanten zurückgestellt, ohne dass diesem hieraus ein Ersatzanspruch erwächst.

Rustungs- und Reitzeugsorten werden Stück für Stück untersucht.

14. Sorten, welche bei der Visitierung als nicht mustermässig befunden werden, oder welche bis zum festgesetzten Lieferungstermine nicht abgeliefert werden, sind von der Übernahme ausgeschlossen.

15. Falls ein Kleingewerbetreibender (Verband) die Zuruckweisung von Sorten für nich begründet hält, so ist er berechtigt, um eine unparteiische Commision anzusuchen. Das bezügliche Ansuchen ist spätestens binnen vierzehn Tagen vom Tage der Zurückweisung bei jenem Corps-Commando einzubringen, in dessen Bereich das Montur-Depot (die Übernahms-Stelle) sich befindet, welches die Sorten zurückgewiesen hat.

Die unparteiische Commission, deren Zusammentritt das erwähnte Corps-Commando zu veranlassen hat, besteht aus einem Stabsofficier des Truppenstandes als Präses, aus zwei Hauptleuten (Rittmeistern) des Truppenstandes, aus einem Militär-Intendantur-Beamten und aus drei Sachverständigen des Civilstandes, von welchen einen der Lieferant, einen das übernehmende Montur-Depot (beziehungsweise die Corps-Intendanz, in deren Bereich die betreffende Übernahmsstelle sich befindet) und einen das Handelsgericht — über Ersuchen des Corps-Commandos — zu bestimmen hat.

Ist das Handelsgericht nicht in der Lage, einen Sachverständigen namhaft zu machen, so hat sich das Corps-Commando diesfalls an die betreffende Handels- und Gewerbekammer zu wenden.

Der von der Mehrzahl aller Commissionsmitglieder über Annahme oder Zurückweisung der Sorten — unter Zugrundelegung der Lieferungsbedingungen — gefasste Beschluss ist dergestalt als eine endgiltige Entscheidung anzusehen, dass keinem Theile eine weitere Beschwerdeführung weder ihm administrativen noch im Rechswege zusteht.

Die Kosten der unparteiischen Commission treffen in dem Falle, wenn sämmtliche der Commission vorgewiesenen Sorten als zur Annahme nicht geeignet erklärt werden, den Lieferanten, im anderen Falle aber, das heisst, wenn sämmtliche Sorten übernommen werden, das Militärärar.

Wird jedoch bloss ein Theil der vorgewiesenen Sorten für nicht geeignet erklärt, so hat der Lieferant von den Gesammtkosten der unparteiischen Commission nur eine mit dem Lieferwerte dieser für nicht geeignet erkannten Sorten im Verhältnisse stehende Quote zu tragen.

Wien, am 22. October 1896.

Verzeichnis I.
der zu liefernden Sorten.

Benennung		Anzahl
Fertige Schuhe der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	55.379
Fertige leichte Schuhe der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	9.396
Fertige Halbstiefel der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	2.514
Fertige Dragoner-Stiefeln der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	5.580
Fertige Husaren Czismen der 5. bis 13. Grössengattung	Paar	1.279
Hosenriemen	Stück	6.294
Kalbfell-Tornister M. 1888, ohne Traggerüst und ohne Tornisternadel mit neuartigem (verlängertem) Deckel *)	Stück	4.947
Kalbfell-Tornister für technische Truppen, mit Leibriemenstrupfe	Stück	206
Kalbfell-Tornister für Sanität	Stück	61
Tornister-Traggerüste	Garn.	5.788
Patronen-Tornister *)	Stück	5.208
Packtornister für Cavallerie ohne Patronen Versorgungstasche	Stück	682
Packtornister für Artillerie mit Essschalenriemen ohne Patronen Versorgungstasche	Stück	77
fertige Patronen-Versorgungstasche für Cavallerie	Stück	638
Leibriemen ohne Schliesse M. 1888	Stück	5.852
Leibriemen mit Schnalle	Stück	238
Taschen zum Säbelbajonett für das Repetiergewehr	Stück	9.696
Taschen zum Säbelbajonett für das Werndl-Infanterie Gewehr	Stück	162
Taschen zum Infanterie-Säbel	Stück	344
Taschen zum Pionnier-Säbel und Stechbajonnet	Stück	465
Taschen zum Pionnier-Säbel für die Traintruppe **)	Stück	192
Tragschlupfen zum Leibriemen	Stück	609
Cavallerie Leibriemen mit Carabinerstrupfe *)	Stück	1.361
Cavallerie Leibriemen ohne Carabinerstrupfe *)	Stück	311
Gewehrriemen	Stück	6.467
Riemen zum Repetier-Carabiner	Stück	1.035
Mantelriemen für Infanterie mit 2 Schnallenstücken	Stück	1.653
Mantelriemen für die unberittene Mannschaft der Artillerie	Stück	148
Mantelriemen für Cavallerie	Stück	231
Infanterie-Patronentaschen zur 8mm Munition, ohne Patronenhälter	Stück	9.013
Cavallerie-Patronentaschen zur 8mm Munition	Stück	1.201
Revolvertasche mit Tragriemen	Stück	202
Säbel-Kuppeln für Cavallerie	Stück	1.358
Säbel-Handriemen für Cavallerie	Stück	1.126
Steckkuppeln mit Taschen zum Pionniersäbel	Stück	530
Steckkuppeln -Taschen zum Pionniersäbel allein	Stück	516
Trommel-Tragriemen, beschlagen	Stück	69
Trommel-Überschwungriemen	Stück	64
Sattelsitzdecken zum Sattel mit festen Seitenblättern	Stück	725
Obergurten	Stück	623
Untergurten ohne Strupfen	Stück	567
Untergurten -Strupfen	Stück	2.576
Haupt-Gestelle	Stück	875
Trensen-Gestelle	Stück	783
Stangen-Zügel	Stück	813
Trensen-Zügel	Stück	981
Steigriemen	Paar	944
vordere Packriemen	Stück	3.535
hintere Seiten Packriemen	Stück	2.037
hintere mittlere Packriemen	Stück	1.056
Stallhalfter ohne Anhängriemen ***)	Stück	1.455
Stallhalfter -Anhängriemen	Stück	1.533
Vorderzeuge	Stück	546
Hufeisentaschen sammt Anhängriemen	Stück	487
Tragriemen für Kochgeschirr M. 1888	Stück	1.665
Tragriemen für Kochgeschirr für Cavallerie	Stück	77
Futteral zum Infanterie-Spaten	Stück	1.638

*) Den zu diesen Tornistern erforderlichen Rohrplattenstoff haben die Kleingewerbetreibenden zum Selbstkostenpreise vom nächstgelegenen Montur-Depot zu beziehen.

**) Hievon sind 5 Procent nach der 1 und 95 Procent nach der 2. Grössengattung zu erzeugen.

***) Hievon ist je die Hälfte nach der 1. und 2. Grössengattung zu erzeugen.

Verzeichnis II.
über die Lieferpreise.

Menge	Einheit	Benennung der Sorten	Grössengattung	fl.	kr.	Gulden	Kreuzer
1	Paar	Fertige Schuhe der	5	5	19	fünf	neunzehn
1	Paar	Fertige Schuhe der	6	5	08	fünf	acht
1	Paar	Fertige Schuhe der	7	5	05	fünf	fünf
1	Paar	Fertige Schuhe der	8	5	01	fünf	ein
1	Paar	Fertige Schuhe der	9	4	88	vier	achtzigacht
1	Paar	Fertige Schuhe der	10	4	91	vier	neunzigein
1	Paar	Fertige Schuhe der	11	4	74	vier	siebzigvier
1	Paar	Fertige Schuhe der	12	4	72	vier	siebzigzwei
1	Paar	Fertige Schuhe der	13	4	67	vier	sechzigsieben
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	5	3	77	drei	siebzigsieben
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	6	3	71	drei	siebzigein
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	7	3	71	drei	siebzigein
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	8	3	66	drei	sechzigsechs
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	9	3	61	drei	sechzigein
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	10	3	60	drei	sechzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	11	3	51	drei	fünfzigein
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	12	3	48	drei	vierzigacht
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	13	3	46	drei	vierzigsechs
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	5	6	93	sechs	neunzigdrei
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	6	6	86	sechs	achtzigsechs
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	7	6	82	sechs	achtzigzwei
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	8	6	78	sechs	siebzigacht
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	9	6	51	sechs	fünfzigein
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	10	6	50	sechs	fünfzig
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	11	6	42	sechs	vierzigzwei
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	12	6	38	sechs	dreissigacht
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	13	6	36	sechs	dreissigsechs
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	5	8	91	acht	neunzigein
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	6	8	84	acht	achtzigvier
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	7	8	80	acht	achtzig
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	8	8	76	acht	siebzigsechs
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	9	8	47	acht	vierzigsieben
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	10	8	46	acht	vierzigsechs
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	11	8	37	acht	dreissigsieben
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	12	8	34	acht	dreissigvier
1	Paar	Fertige Dragoner-Stiefel der	13	8	32	acht	dreissigzwei
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	5	9	07	neun	sieben
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	6	9	01	neun	ein
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	7	8	96	acht	neunzigsechs
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	8	8	92	acht	neunzigzwei
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	9	8	59	acht	fünfzigneun
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	10	8	58	acht	fünfzigacht
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	11	8	49	acht	vierzigneun
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	12	8	46	acht	vierzigsechs
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	13	8	44	acht	vierzigvier
1	Stück	Hosenriemen		—	19	—	neunzehn
1	Stück	Kalbfell-Tornister ohne Traggerüst u. ohne Tornisternadel mit neuartigem (verlängertem) Deckel		5	05	fünf	fünf
1	Stück	Kalbfell-Tornister für technische Truppen mit Leibriemenstrupfe		4	83	vier	achtzigdrei
1	Stück	Kalbfell-Tornister für Sanität		4	37	vier	dreissigsieben
1	Gar.	Tornister-Traggerüste		1	35	ein	dreissigfünf
1	Stück	Patronen-Tornister		3	27	drei	zwanzigsieben
1	Stück	Patronen Tornister für Cavallerie- ohne Patronen Versorgungstasche		7	35	sieben	dreissigfünf
1	Stück	Patronen Tornister für Artillerie, mit Esschalenriemen ohne Patronen Versorgungstasche		7	76	sieben	siebzigsechs
1	Stück	Fertige Patronen-Versorgungstasche für Cavallerie		—	76	—	siebzigsechs
1	Stück	Leibriemen ohne Schliesse M. 1888		—	47	—	vierzigsieben
1	Stück	Leibriemen mit Schnalle		—	51	—	fünfzigein
1	Stück	Taschen zum Säbelbajonett für das Repetiergewehr		—	21	—	zwanzigein
1	Stück	Taschen zum Säbelbajonett für das Werndl-Infanterie-Gewehr		—	23	—	zwanzigdrei
1	Stück	Taschen zum Infanterie-Säbel		—	25	—	zwanzigfünf
1	Stück	Taschen zum Pionniersäbel und Stechbajonett		—	32	—	dreissigzwei
1	Stück	Taschen zum Pionniersäbel für die Train-Truppe		—	30	—	dreissig
1	Stück	Tragschlupfen zum Leibriemen		—	05	—	fünf
1	Stück	Cavallerie Leibriemen mit Carabinerstrupfe		—	71	—	siebzigein
1	Stück	Cavallerie Leibriemen ohne Carabinerstrupfe		—	52	—	fünfzigzwei
1	Stück	Gewehrriemen		—	34	—	dreissigvier
1	Stück	Riemen zum Repetier-Carabiner		—	67	—	sechzigsieben
1	Stück	Mantelriemen für Infanterie, mit 2 Schnallenstücken		—	12	—	zwölf
1	Stück	Mantelriemen für die unberittene Mannschaft der Artillerie		—	08	—	acht
1	Stück	Mantelriemen für Cavallerie		—	08	—	acht
1	Stück	Infanterie-Patrontaschen zur 8mm Munition, ohne Patronenhälter		1	25	ein	zwanzigfünf
1	Stück	Cavallerie-Patrontaschen zur 8mm Munition		—	49	—	vierzigneun
1	Stück	Revolvertasche mit Tragriemen		1	58	ein	fünfzigacht
1	Stück	Säbel-Kuppel für Cavallerie		—	84	—	achtzigvier
1	Stück	Säbel-Handriemen für Cavallerie		—	33	—	dreissigdrei
1	Stück	Steckkuppel mit Taschen zum Pioniersäbel		—	77	—	siebzigsieben
1	Stück	Steckkuppel -Taschen zum Pioniersäbel allein		—	24	—	zwanzigvier
1	Stück	Trommel-Tragriemen, beschlagen, ohne Schlägelhülse		1	02	ein	zwei
1	Stück	Trommel-Überschwungriemen		—	32	—	dreissigzwei
1	Stück	Sattelsitzdecken zum Sattel mit festen Seitenblättern		5	97	fünf	neuzigsieben
1	Stück	Obergurten		1	69	ein	sechzigneun
1	Stück	Untergurten ohne Strupfen		1	47	ein	vierzigsieben
1	Stück	Untergurten -Strupfen		—	64	—	sechzigvier
1	Stück	Haupt-Gestell		—	91	—	neunzigein
1	Stück	Trensen-Gestell		—	46	—	vierzigsechs
1	Stück	Stangen-Zügel		—	64	—	sechzigvier
1	Stück	Trensen-Zügel		—	59	—	fünfzigneun
1	Paar	Steigriemen		1	31	ein	dreissigein
1	Stück	vorderer Packriemen		—	23	—	zwanzigdrei
1	Stück	hinterer Seiten-Packriemen		—	30	—	dreissig
1	Stück	hinterer mittlerer Packriemen		—	37	—	dreissigsieben
1	Stück	Stallhalfter ohne Anhängriemen		1	48	ein	vierzigacht
1	Stück	Stallhalfter -Anhängriemen		—	54	—	fünfzigvier
1	Stück	Vorderzeug		1	39	ein	dreissigneun
1	Stück	Hufeisentasche sammt Anhängriemen		—	99	—	neunzigneun
1	Stück	Tragriemen zum Kochgeschirr M. 1888		—	10	—	zehn
1	Stück	Tragriemen zum Kochgeschirr für Cavallerie		—	40	—	vierzig
1	Stück	Futteral zum Infanterie-Spaten		—	72	—	siebzigzwei

FORMULAR A.

50 kr. Stempel.

An die Intendanz des k. u. k. . . Corps in . .

OFFERT.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . (Ort, Gasse und Hausnummer) in . . . (Kronland) erkläre hiemit, Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse *) zu den Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1791 vom 22. October 1896, verlautbarten Preisen und im Sinne der Bestimmung dieser Kundmachung, welche wir vollkommen bekannt sind und denen ich mich vollkommen unterwerfe, liefern zu wollen.

Eine Lieferung von leichten Schuhen **) nehme ich unter denselben Bedingungen gleichfalls an.

Das Verzeichnis (die Verzeichnisse) über jene Kleingewerbetreibenden, in deren Namen ich dieses Offert einreiche, liegt (liegen) zu ***).

N. . . . . am . . . . 1896. Unterschrift (Vor- und Zuname deutlich geschrieben).

Behördliche Bestätigung †).

Dass Herr N. N. in N. als selbstständiger Schuster (Riemer- etc.) Meister hierseits in Gewerberegister eingetragen ist und in Steuervorschreibung steht, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

Dass Herr N. N. in N. das Schuster- (Riemen- etc.) Gewerbe in seiner Wohnstätte als Hausindustrie betreibt und hiebei keine gewerblichen Hilfsarbeiter (Gehilfen, Gesellen, Lehrlinge) beschäftigt, sondern sich nur der Mitwirkung der Angehörigen des eigenen Hausstande bedient, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Orts-Behörde — N. N (Behördliche Unterfertigung).

Dass das Schuster- (Riemer- etc.) Gewerbe in der Aufenthaltsgemeinde des Offerenten thatsächlich nach örtlicher Gewohnheit als Hausindustrie betrieben wird, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

*) Die Offerenten auf Rüstungs- und Reitzeugsorten haben die Worte „Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse" wegzulassen und dafür die Anzahl und Gattung der Sorten, welche sie zu liefern beabsichtigen, anzugeben.

**) Dieser Satz ist nur von jenen Kleingewerbetreibenden in das Offert aufzunehmen, welche ewentuell eine leichte Schuhe zur Lieferung annehmen wollen.

***) Dieser dritte Satz ist bloss in jenen Offerten aufzunehmen, welche von Bevollmächtigten von Verbänden eingereicht werden.

†) Diese Bestätigung haben bloss die Offerte der Einzeln-Offerenten zu enthalten Bei Verbänden ist die Bestätigung laut Formular B auf dem Verzeichnisse der Verbandsmitglieder beizubringen. Das auf der linken Hälfte ersichtliche Muster der Bestätigung hat für die selbstständigen Meister, jenes auf den rechten Seite für jene Offerenten Giltigkeit, welche das betreffende Gewerbe als Hausindustrie betreiben.

Im übrigen wird wegen correcter Verfassung der Offerte auf den Punkt 2 der Kundmachung hingewiesen.

FORMULAR B.

Verzeichnis

jener Kleingewerbetreibenden der Schuhmacher- (Sattler- Riemer- etc.) Profession aus dem Orte *) . . . . . , welche den Herrn . . . . (Name, Charakter und Wohnort) ermächtigt haben, auf die vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung Abthg. 13, Nr. 1791 vom 22. October 1896, ausgeschriebene Lieferung in ihrem Namen ein Offert einzureichen, die bezügliche Bestellung entgegenzunehmen, die Ablieferung der bestellten Sorten zu bewirken und den Verdienstbetrag zu beheben.

Der Kleingewerbetreibenden			
Vor- und Zuname	Wohnung: Gasse	Wohnung: Haus Nr.	eigenhändige Namensunterfertigung
	u. s. w.		

N. . . . . am . . . 1896. N. N **) als Bevollmächtigter.

Behördliche Bestätigung ***).

Dass die oben verzeichneten . . . . . . †) Lieferungswerber als selbständige Schuster- (Riemer- etc.) Meister hierseits im Gewerberegister eingetragen sind und in Steuervorschreibung stehen, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

Dass die oben verzeichneten . . . . . . †) Lieferungswerber das Schuster- (Riemer- etc.) Gewerbe in ihren Wohnstätten als Hausindustrie betreiben und hiebei keine gewerblichen Hilfsarbeiter (Gehilfen, Gesellen, Lehrlinge) beschäftigen, sondern sich nur der Mitwirkung der der Angehörigen des eigenen Hausstandes bedienen, wird hiemit bestätigt.

Stamplie der Orts-Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

Dass das Schuster- (Riemer- etc.) Gewerbe in der Aufenthaltsgemeinde der obigen Lieferungswerber thatsächlich nach örtlicher Gewohnheit als Hausindustrie betrieben wird, wird hiemit bestätigt.

Stampiglie der Gewerbe Behörde — N. N. (Behördliche Unterfertigung).

*) Umfasst ein Verband Kleingewerbetreibende aus mehreren Ortschaften, so ist für die Kleingewerbetreibenden jeder Ortschaft je ein abgesondertes Verzeichnis zu verfassen.

**) Ist der Bevollmächtigte selbst ein Kleingewerbetreibender und wünscht auch er einen Lieferungsantheil zu erhalten, so ist sein Name ebenfalls in das Verzeichnis, und zwar an erster Stelle aufzunehmen.

***) Das auf der linken Hälfte ersichtliche, Muster der Bestatigung hat für die selbständigen Meister, jenes auf der rechten Seite für jene Lieferungewerber Giltigkeit, welche das Gewerbe als Hausindustrie betreiben.

†) Hier ist die Anzahl der im Verzeichnisse angeführten Lieferungswerber anzusetzen.

Im übrigen wird wegen correcter Verfassung des Verzeichnisses auf den Punkt 2 der Kundmachung hingewiesen.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.